Nr 345. Kraków, Środa 29 Lipca 1908. Rok XXVII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — **W Przemyślu** Heszeles. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nacht., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Od administracyi „N. Reformy".

Celem uregulowania nakładu, prosimy o możliwie najwcześniejsze nadsyłanie prenumeraty.

„Nowa Reforma" wychodzi **dwa razy dziennie:** o godzinie 5 rano i o pół do 6 po południu.

Pomimo znacznie zwiększonych z tego powodu kosztów wydawnictwa, pierwotna cena prenumeraty nie została powyższoną.

Prenumerata miesięczna wynosi: **w Krakowie: 2 korony;** w kraju z jednorazową przesyłką **2 kor. 70 hal.**, z dwurazową przesyłką **3 korony 20 halerzy.**

O szkoły polskie na Śląsku.

Po długich i uporczywych walkach, zmusiliśmy wreszcie rząd austryacki do upaństwowienia gimnazyum polskiego w Cieszynie, założonego i utrzymywanego groszem ofiarnym całej Polski. Nowa placówka oświatowa na Śląsku rozwija się prawidłowo, a niespodzianką, przyznajemy, przykrą jest dla wielu z nas smutny fakt, że nie wszyscy rodzice polscy posyłają swoje dzieci do szkoły polskiej, wywalczonej, po tylu ofiarach i trudach, dla polskiej ludności Śląska.

Niespodzianką jest atoli ten objaw dla tych tylko, którzy nie znali dokładniej stosunków miejscowych. Któż bowiem reprezentuje na Śląsku Cieszyńskim ludność polską? Oprócz nielicznej zawodowej inteligencyi, włościanie i robotnicy, jedni i drudzy w znacznej części zależni od ekonomicznie silniejszej, w rządzie autonomicznym i państwowym wielkie wpływy mającej, panującej ludności niemieckiej. Fabryki i większa własność, a zwłaszcza zarząd kamery arcyksiążęcej, spoczywają w ręku Niemców, którzy nie tylko niechętnie patrzą na rodziców, posyłających synów do polskiej szkoły średniej, lecz prześladują ich za to jawne przyznawanie się do narodowości polskiej.

Pomimo tego żadną miarą nie możemy usprawiedliwić postępowania tych polskich rodziców, którzy w Cieszynie dzieci swoje posyłają do szkół niemieckich. Mamy prawo od tych ludzi, aby Niemcom stawili czoło i aby w toczącej się na Śląsku walce narodowej stanęli solidarnie pod sztandarem polskim. Jeśli nie znajdzie się, lub jeśli, w najgorszym razie, wyjątkiem będzie Polak, który syna swego pośle do niemieckiego gimnazyum, to przedstawiania polskich rodziców w tym wypadku ustać muszą. Jest obowiązkiem każdego Polaka na Śląsku, aby w życiu publicznem przyznał się do swej narodowości. — Cóż nam po takich Polakach, którzy nie mają dość odwagi i siły upomnieć się o swoje prawa?

Długie lata pozostawała ludność polska na Śląsku w niewoli niemieckiej. Jest jej wielką i niezaprzeczoną zasługą, że z tej niewoli uratowała swój język ojczysty i poczucie narodowe. Polska przychodzi jej teraz w pomoc: funduje jej polskie szkoły, dokłada starań, aby przy wspólnej z nią pracy i ofiarności, szkół tych było jak najwięcej. Skutkiem tego ludność polska na Śląsku staje wobec zmienionych warunków swego rozwoju. Nie ma ona już najmniejszego powodu zachowywać się biernie wobec naporu niemieckiego, lecz powinna, czując za sobą pewną siłę, sięgać po prawo i tego prawa nie dać sobie odebrać. Tę czynność spełnić już musi ludność polska na Śląsku sama, — w tem nikt jej wyręczyć nie może.

Tymczasem pod tym względem objawia się na Śląsku pewna opieszałość i bezwładność. Polacy nie mają tam odwagi wyjąć głowy z jarzma niemieckiego i stanąć do walki, pomimo, że spotykają ich ze strony niemieckiej prowokacye i upokorzenia bardzo bolesne. Nasi rodacy na Śląsku muszą zrozumieć, że w połowie drogi do zdobycia pełni praw narodowych, pozostać im nie wolno, jeżeli nie chcą utracić wszystkiego, co dotychczas zdobyli sami i co zdobyli przy pomocy całej Polski. A jednym z pierwszych i kardynalnych objawów zrozumienia tej sytuacyi i tego narodowego zadania, jest nieposyłanie dzieci do szkół niemieckich.

Obecnie mamy do czynienia z gorszącym faktem, że do niemieckiego gimnazyum uczęszcza 82 uczniów polskiej narodowości, a hakatystyczna szkoła realna w Cieszynie także mniej więcej tylu liczy Polaków.

Pomimo tego gimnazyum polskie w Cieszynie ma frekwencyę więcej, niż normalną, liczyło bowiem w roku zeszłym 260 uczniów. Wobec przepełnienia gimnazyów w Galicyi może się ta liczba wydać małą, w rzeczywistości jednak, w stosunku do liczby uczniów w innych prowincyach, odpowiada ona wymaganiom normalnej szkoły średniej, a nawet te wymagania przekracza. W jednej klasie nie powinno właściwie więcej być uczniów, jak 20 do 25; w szkołach wzorowych nie przekracza ta liczba 20 uczniów.

Kilkunastoletnia egzystencya polskiego gimnazyum w Cieszynie w zupełności więc, na punkcie frekwencyi, usprawiedliwia jego założenie. Frekwencya ta powinna, ze względu na liczbę ludności polskiej na Śląsku, być większą, to rzecz inna i tego się domagamy. Atoli nie mamy dość słów na napiętnowanie nieuczciwości i niesumienności krakowskiego organu socyalnej demokracyi („Naprzodu"), który z liczby uczniów tej szkoły wysnuwa wniosek, że „to gimnazyum, o które całe społeczeństwo z takim trudem walczyło, nietylko nie rozwija się, lecz przeciwnie upada (sic!) i grozi mu poważne niebezpieczeństwo zamknięcia przez rząd".

Z tych wywodów organu posła ziemi śląskiej, p. Daszyńskiego, przebija przedwczesna radość, że rząd zamknie wreszcie tę szkołę, o którą rzeczywiście walczyło „całe społeczeństwo" z wyjątkiem socyalistów, mieniących się „polskimi", — bo ci rozbijali wiece w Cieszynie, na których to „społeczeństwo", o polskie gimnazyum się upominało. Widocznie towarzyszom posła Daszyńskiego, redaktora i wydawcy „Naprzodu" nie na rękę jest ta szkoła, z której wyjdą wykształceni i samodzielni obywatele, nie potrzebujący szukać wiedzy i „uświadomienia" na wiecach socyalistycznych.

To nawoływanie rządu niemieckiego na Śląsku, aby zamknął „upadające" gimnazyum polskie w Cieszynie, — pozostanie oczywiście bez skutku już z tego powodu, że nieprawdą jest, jakoby to gimnazyum upadało i że rząd, aczkowiek niemiecki, musi być uczciwszym od „Naprzodu", bo wie, że raz nam przyznanych praw odbierać mu nie wolno.

Przy tej sposobności przypomnieć musimy, że „polscy" socyaliści nie przyczyniają się w niczem do akcyi w zakresie szkolnictwa. Nie założyli ani jednej polskiej szkoły, — ale aż nadto wiele dokładają sił, aby sparaliżować wytężającą pracę społeczeństwa polskiego, zdążającą do rozszerzenia nauki elementarnej i wyższej wśród najszerszych sfer ludności.

Apelujemy do ludności polskiej na Śląsku raz jeszcze, aby dzieci do szkół polskich posyłała!

Listy warszawskie.

(Koresp. „N. Reformy").

Warszawa, 26 lipca.

(Pożądany miesięcznik. — Komisya gubernialna a Towarzystwo „Oświaty ludowej". — Płaćcie, bo musicie.— Trochę statystyki.)

Mnożą się u nas wydawnictwa, które poświęcone są specyalnym gałęziom życia gospodarczo-handlowego. Dotychczas byliśmy niezmiernie pod tym względem ubodzy. Organa takie stwarza duch kooperatywy.. stwarzają warunki, sprzyjające organizowaniu się w związki, spółki i towarzystwa. Bez takiego oparcia żaden organ handlowy, czy ekonomiczny, nie będzie mógł rozwijać się, a nawet egzystować, bo w kołach społecznych nie będzie tego zmysłu, który patrzy dalej w przyszłość i szerzej w sprawach ogólnych pewnego zawodu.

Powitać też trzeba z uznaniem zapowiedź miesięcznika p. t. „Patryotyzm polski przemysłowy, handlowy i fabryczny". Wydawnictwo bardzo na czasie i w samym już tytule zapowiadające poglądy, które dotychczas z trudem przyjmowały się w kołach naszych kupiecko-fabrycznych. Aby jednak idea, której ma miesięcznik służyć, nie stała się pustym frazesem, należało przemyśleć z góry program i wytknąć sobie zasadnicze cele, do których trzeba konsekwentnie zmierzać. Redakcya miesięcznika, na której czele stanął p. J. Ursyn, zrozumiała to dobrze i wyłuszczyła swoje „credo" publicystyczne.

Między innemi organ zapowiedziany ma dawać ciągłe a dokładne wiadomości, celem wzajemnej wymiany wyrobów Królestwa Polskiego z wyrobami Galicyi i Poznańskiego — ma informować o sposobach wzmożenia wywozu wytwórczości polskiej na rynki cudzoziemskie — ma zachęcać do rozwijania polskiego przemysłu drobnego, ludowego, kobiecego i t. d.

„Życie wytwórcze — pisze redakcya — wysiłki przemysłowca, fabrykanta, kupca, czy rzemieślnika polskiego, stoją dotąd u nas przeważnie poza zadaniami ogólno-narodowemi i są rozumiane lekkomyślnie, jako wysiłki jednostek, ku zbogaceniu się lub wygodzie osobistej podjęte. Nie chcemy, czy nie umiemy pojąć, że te wysiłki, że te przemysłowo-handlowe rachuby — stoją w najbliższym, w najbardziej żywotnym związku z rozwojem całego narodu, że one przedewszystkiem zdolne są przysporzyć nam mocy, że one przedewszystkiem powołane są do budownictwa kulturalnej przyszłości, bo one to właśnie dają punkt oparcia fundamentalny każdej idei narodowej".

Niewątpliwie i u was w Galicyi udzielicie poparcia nowemu miesięcznikowi, który, jeżeli będzie starannie swój program wypełniał, może oddać nieocenione przysługi w rozpoczętej walce o naszą niezależność handlową.

Grono osób, które starało się o zatwierdzenie ustawy Towarzystwa oświaty narodowej otrzymało niestety odmowną odpowiedź od komisyi gubernialnej, która przedstawia ustawy do ewentualnego zatwierdzenia generał-gubernatorowi warszawskiemu. Odmowa podnosi, że nowe Towarzystwo jest wzorowane na statucie zamkniętej Macierzy szkolnej, a ponieważ Macierz szkolna rozwiązana została również przez ministerstwo, zatem działalność wszelkich towarzystw podobnych do Macierzy, byłaby nielegalną.

W gruncie rzeczy komisya gubernialna nie miała prawa odmówić legalizacyi nowej ustawy, gdyż według przepisów prawa, uchwała taka musi zapaść w obecności delegata założycieli Towarzystwa oświaty. Dalej tłómaczenie motywów rozwiązania Macierzy i obciążanie niemi nowego związku są bezpodstawne. Nie ustawa bowiem została zakwestyonowana przez generał-gubernatora, bo ta musiała być wpierw zatwierdzoną, zanim weszła w życie, ale rzekomo nielegalna działalność Macierzy. Nadto tylko generał-gubernatorowi, z tytułu stanu wojennego, przysługuje prawo wstrzymania zatwierdzenia Towarzystw oświatowych, których działalność może uznać, ze względu na stan wojenny, za niepożądaną — ale to prawo nie przysługuje komisyi gubernialnej, która prawo powyższe sobie tem samem uzurpowała.

Jak się dowiaduję, założyciele mają zamiar zaskarżyć powyższą odmowną decyzyę komisyi, jako bezpodstawą. Szkoda główna, wyrządzona przez odmowę, tkwi w zwłoce, której musi wobec tego uledz organizacya Towarzystwa i jego praca aż do czasu zatwierdzenia ustawy. Ten też cel, a nie inny, miała na myśli komisya, chcąc za pomocą szykan sparaliżować akcyę społeczną w przededniu nowego roku szkolnego.

Gminy wiejskie w gubernii piotrkowskiej muszą płacić słono za pieczołowitość dyrekcyi naukowej łódzkiej, która do nich przed dwoma laty rozesłała podręczniki szkolne w języku rosyjskim, w celu zasilenia bibliotek szkolnych. Naturalna rzecz, że dyrekcya nie czyniła tego z pobudek czysto platonicznej dbałości o oświatę gmin. — Prawdopodobnie wobec nowej ery, która wówczas się zapowiadała, chciano w ten sposób stary zapas rosyjskich książek wypchać ze składów... Gminy oparły się zapłaceniu należności za rzeczone podręczniki, motywując to tem, że nie żądały ich nadesłania.

Sprawa ta przechodziła dotychczas przez różne kancelarye, lecz ostatecznie dyrekcya naukowa łódzka wpadła na dowcip praktyczny. Oto, widząc, że na drodze legalnej, gdyby oparła się o sądy, nicby nie uzyskała, zwróciła się do gubernatora piotrkowskiego, aby przy poborze innych podatków wyegzekwowano należności drogą administracyjną. Suma zaległa wynosi 7.070 rb.! Ponieważ gubernator uznał się kompetentnym w rozstrzygnięciu tej sprawy i wydał polecenie naczelnikom powiatowym, aby natychmiast wyegzekwowali wzmiankowane zaległości od gmin — przeto stało się zadość sprawiedliwości. Ciekawa rzecz, czy senat stanąłby również po stronie pana gubernatora piotrkowskiego, jak on to uczynił względem dyrekcyi naukowej łódzkiej? Nakoniec trochę statystyki.

Według wykazów komitetu statystycznego warszawskiego, ludność Królestwa Polskiego w ostatniem dziesięcioleciu wzrosła o 23% — liczy bowiem 11,505.212 osób wobec 9,402.253 z r. 1897. Na jednę wiorstę kwadratową wynosi 106 mieszkańców, a więc zaludnienie jest bardzo gęste. Cudzoziemców Królestwo ma znikomą liczbę, bo tylko 0·7 procent, co wobec prób rusyfikacyjnych i napływu niemieckich fabrykantów jest istotnie dość pocieszającym objawem. Według wyznań liczymy katolików 75·73 proc., prawosławnych (z wojskiem 200.000 żołnierzy) 4·06 proc., maryawitów 0·51 proc., (czyli przyznało się do tej sekty 59.000 osób), żydów (z wojskiem) 14·39 proc. i innych wyznań 0·24 procent. Ogółem rdzeń polskości, bijący w oczy jednolitością i bezspornie przeważający.

Stolica nasza, Warszawa, liczy 765.000, Łódź 328.000, Częstochowa 66.000, Sosnowiec 60.000.

Skrót.

Szał wolności.

Prawdziwy szał radości, jaki z powodu uzyskania swobód konstytucyjnych ogarnął cały naród turecki, jest chyba najlepszym dowodem, jak bardzo naród ten pragnął zburzenia despotyzmu i jak boleśnie odczuwać musiał gniotące go dotychczas pęta. Szał ten opanował przecie nawet ciemne, fanatyczne duchowieństwo muzułmańskie i uszlachetnił je — przynajmniej w tej przełomowej chwili — aż do wzniesienia się na taki poziom tolerancyi względem innowierców jaki rzadko wogóle w tych sferach spotykamy. Objawy te, których widownią są wszystkie niemal większe miasta tureckie, mają charakter tak impulsywno-żywiołowy, iż wykluczają wszelką możliwość, jakoby ten ruch rewolucyjno-konstytucyjny mógł być także owocem i dziełem obcych wpływów politycznych. To, co się obecnie dzieje w narodzie tureckim, może jedynie wynikać z głębi jego duszy.

Lecz w tem właśnie mieści się gwarancya, że wywalczone obecnie w Turcyi swobody konstytucyjne, będą już trwałe. Naród, który z takiem uniesieniem wita wolność, a mimo chwilowego upojenia się nią, tak roztropnie umie z niej korzystać, zapewne nie pozwoliłby jej wydrzeć sobie po raz drugi. Wątpić też można, czy wśród tureckich mężów stanu znaleźliby się jeszcze tacy, którzyby zdobyli się na odwagę odwołania konstytucyi. Dotychczas przecie cofają się oni coraz dalej wobec woli ludu. Kierownicy ruchu konstytucyjnego wystąpili z żądaniem, ażeby sułtan zaprzysiągł konstytucyę. Według ostatnich depesz żądaniu temu już stało się zadość, wprawdzie nie w formie konstytucyjnej, nie wobec przedstawicielstwa narodu — bo tego niema jeszcze, lecz w formie religijnej — w pojęciach tego wiernego koranowi ludu bardziej może jeszcze obowiązującej. Żądano dalej bezwzględnej szerokiej amnestyi, i również już ją uzyskano. Głos ludu domagał się usunięcia lub ukarania tych, którzy byli głównymi wykonawcami dotychczasowego despotyzmu, sprawcami niedoli i rozprzężenia w państwie, a sułtan i w tym kierunku czyni znaczne ustępstwa. Jak wiadomo z depesz, usunięto już nieudolnego ministra marynarki i ministra oświaty i zastąpiono ich mężami, którzy cieszą się większem zaufaniem w szerokich kołach ludności, co więcej — dla uspokojenia swoich poddanych, sułtan poświęcił nawet najzaufańszego ze swoich faworytów, osławionego Izzeda beja, i polecił wytoczyć mu śledztwo w myśl zarzutów i oskarżeń, jakie przeciwko niemu podnosi opinia publiczna. A zarzuty to ciężkie. Ten sekretarz sułtana zawsze fałszywie informował go o właściwym stanie rzeczy w państwie, najlepszych i najwybitniejszych mężów stanu, jeżeli nie chcieli stać się jego wspólnikami w wyzyskiwaniu sytuacyi dla własnej korzyści, denuncyował jako wrogów sułtana, czyhających na jego życie lub co najmniej dążących do zrzucenia go z tronu. Jemu to przypisują autorstwo wszystkich ostatnich reakcyjnych rozporządzeń, które w tak srogi sposób zaciążyły nad całą ludnością. Teraz i on — przed którym drżały tysiące — ma przed ludem zdać sprawę ze swoich czynów.

Wogóle, przewrót na każdym kroku ogromny, większy nawet od przewrotu, jaki czasu swego dokonał się w Japonii. Sułtan, jeszcze przed kilku dniami odgrodzony szerokiemi szpalerami wojska, straży i dygnitarzy od swoich poddanych, dziś staje na balkonie i przemawia do tłumów!

Z dniem każdym przytem wzmaga się poczucie i świadomość siły własnej u ludności. Jej żądania zaczynają sięgać coraz dalej, stają się coraz śmielszemi, tak, że już u roztropniejszych wzbudzają obawę, iżby nie wywołały reakcyi. Do tych kroków ruchu rewolucyjnego zaliczyć należy występowanie rewolucyonistów w Macedonii przeciwko europejskim oficerom zreformowanej żandarmeryi. Jest to naruszenie dotychczasowych układów mocarstw z Turcyą i może wywołać właśnie w obecnej chwili bardzo niepożądane zatargi z zagranicą. Na ogół atoli biorąc, zwrot konstytucyjny w Turcyi rozwija się w sposób, wróżący mu wielkie powodzenie.

Błogosławieństwo konstytucyi odczuła w największej może mierze prasa turecka. W Kon-

---

Tadeusz Konczyński.

Głód szczęścia.

Powieść.

27 (Ciąg dalszy.)

IV.

Pociąg gnał do Paryża.

Alma siedziała w wagonie restauracyjnym, prowadząc ożywioną rozmowę z mężem i młodym artystą, malarzem Worockim. Mówili o stolicy nadsekwańskiej, o życiu kolonii polskiej, o wpływie kultury francuskiej na umysły polskie, o nowej ustawie rozwodowej i tysiącznych szczegółach, nasuwających się mimowoli w toku pogawędki.

Krwawa łuna światła gorzała na progu zachodniego widnokręgu, odcięta poziomo ciemnofioletową chmurą od reszty nieboskłonu, przeoranego wichrem w skiby ciemnych obłoków. Blask czerwonego światła padał przez szyby wagonu i łamał się purpurowemi tonami na twarzy Almy.

— Wygląda pani — zauważył malarz — jak Bóg Ojciec w krzaku gorejącym.

Zaśmiała się krótko.

— Jak Bóg Ojciec? — zapytała — dlaczego?

— Ma pani mściwość biblijną w źrenicach, powagę mistyczną w brwiach i dziesięć przykazań na ustach...

— Ahahaha, słyszysz, Władku?

— Słyszę, słyszę — odpowiedział zmęczonym głosem — ale ja muszę już iść do przedziału. Czuję się bardzo zmęczony.

— To i ja pójdę.

— Nie, nie — prosił — zasnę może, a ty zabawisz się jeszcze rozmową. Jestem silnie zaziębiony. Wybacz.

Pocałował ją w czoło i w rękę i wyszedł wolnym krokiem z wagonu.

— Pan mnie ma za tak bardzo surową? — rzekła Alma, nawiązując pierwszą rozmowę.

— Wystarczy spojrzeć w oczy pani, ażeby nabrać o tem niezbitego przekonania. Są szczyty dumne, na które wędrowcy spoglądają z dołu z pewną czcią, bo szczyty zawsze patrzą albo w gwiaździste niebo, albo w oślepiające słońce, albo w pękające pioruny... a nigdy w dół. To jest tajemnica królewskości, którą pani posiada.

Alma stała się zimna.

— A zwłaszcza wówczas — dodał zniżonym głosem, patrząc jej figlarnie w oczy — kiedy mówi się szczytom prawdę w oczy... w takich chwilach zmieniają się szczyty w chmurne, posępne lodowce...

Zaśmiała się wesoło.

— Porównanie udało się panu — rzekła żywo — ja sama dostrzegam nieraz, że lada słówko zamraża mię poprostu... w porcyę lodów. Czemu to przypisać?

— Nieświadomości...

— Nieświadomości??

— Tak, nieświadomości tej, że się jest... naprawdę interesującą... Są cudowne górskie kwiaty, które nie znają swej wartości i dlatego, gdyby mogły zrozumieć słowa uwielbienia, jakiemi podróżny je darzy, uważałyby to w swej skromności za... obelgi. Tak dzieje się z panią.

Alma mimowoli zarumieniła się.

— A pani jest naprawdę interesującą — mówił dalej Worocki pełnym rzewności głosem — nawet wówczas, kiedy patrzę na panią okiem malarza.

— Brnij pan dalej! Cóż jeszcze?

Oczy zwróciła na szybę, za którą przelatywały zawrotną szybkością drzewa, zaorane pola i budynki skąpane w krwi słonecznej.

On zaś mówił dalej:

— Ma pani czarujący owal twarzy. Wszystkie jej linie posiadają niezwykłą miękkość i słodycz. Natomiast brwi pani lekkie, lecz wyraźnie zarysowane, stanowią rozkoszny kontrast...

— Cóż jeszcze?

— Usta pani dopiero rozwijają się. Czasami mają w sobie coś z pączka róży, która nad ranem ma błysnąć w słońcu ząbkami białych słupków i karminem płatków.. czasami znów usta pani są inne... są wygięte w rozkoszny łuk, jakby śniły o namiętnościach...

Alma szybko przysunęła twarz do szyby i nagle rzekła:

— Patrz pan — pożar słońca...

— Gaszony fioletową chmurą... — dodał po chwili Worocki — niech pani uważa, ta chmura zsuwa się na dół nad całym widnokręgiem i w kłębach swego dymu dusi ogień zachodu. Za chwilę zdusi zupełnie...

— A co ma uczynić słońce, jeśli chce ocalić swą królewskość?? — zapytała.

— Nie ma wolnej woli. Zgaśnie.

— Więc tylko człowiek??...

— Tylko kobieta — poprawił ją, uśmiechając się domyślnie.

Lecz Alma już panowała nad sobą.

— Czy to pański zawód — rzekła śmiało — mówić kobietom słodkie rzeczy? Pan sądzi, że wszystkie kobiety to lubią?

— Będę bezczelny. Powiem, że tak.

— I ja??

— I pani.

— ??

— Zachodzi ta tylko różnica, że jedne są wdzięczne poetom swego ciała, a inne uważają to za obrazę...

— A więc?

— Tak, ale uważają tę obrazę w dwadzieścia cztery godzin później, kiedy są same... za bardzo przyjemną.

— Ratuje pana dowcip — rzekła z przekąsem Alma — należy się panu jednak kara...

— Ja sam panią z góry przepraszam — rzekł i szybko złożył pocałunek na jej ręce, zanim się spostrzegła.

Alma wstała. Czuła się upokorzoną. Ani śmiać, ani gniewać się nie mogła. Zła była na siebie, bo wiedziała, że zaczerwieniła się po same czoło.

— Adieu — rzekła ozięble i skierowała się do wyjścia. Słyszała, że Worocki idzie krok w krok za nią.

— Są i tacy mężczyźni — myślała leniwie — nie wiedziałam o tem.

— Patrzył na mnie zupełnie inaczej...

— Dojrzał we mnie to, czego nie dojrzał ani Wacław, ani Władek...

— Worocki patrzył na mnie tylko jako na samicę.

— Teraz rozumiem, dlaczego tak nam asystował od Genewy...

— On może pomyślał, że ja...

Wszystka krew zbiegła jej do serca. Była już pod drzwiami swego przedziału. Drzwi były zamknięte. Oparła się o poręcz szyby, ażeby zaczerpnąć oddechu. Mimowoli pochyliła głowę. Miała szum w uszach i palący ogień w gardle.

Worocki stanął za nią.

— Proszę mi wybaczyć — szeptał. — Cóż ja winien jestem, że pani ma w sobie czar nieprzeparty? taki zaś czar wart jest zdobyczy.., zwłaszcza gdy jest tak bardzo bezbronny... jak ten alabastrowy karczek.

Alma jeszcze niżej pochyliła głowę.

W tej samej chwili poczuła na szyi pocałunek krótki i mocny.

Wyprostowała się jak dotknięta prętem rozpalonego żelaza. Okrzyk zamarł na jej ustach.

Pociemniałemi od napływu krwi oczami spojrzała w korytarz.

Wyrocki szybko oddalał się.

Alma oparła się całym wysiłkiem o drzwi przedziału. Serce jej biło gwałtownie. Usiłowała zdać sobie sprawę z tego, co się stało. Wszystko wydawało jej się jakieś bardzo odległe — jakby przez mgłę widziane. Spostrzegła ze zdumieniem, że wewnętrznie oburzyła się zbyt mało na ten czyn zuchwalstwa. — Nie mogła nawet przedstawić sobie, w jaki sposób mogłaby ukarać za to Worockiego. Myśl zwierzenia się mężowi wydawała jej sie bardzo śmieszną.

(C. d. n.)

stantynopolu i w innych miastach Turcyi wychodziły już dotychczas liczne pisma w języku tureckim, ormiańskim, greckim, serbskim, francuskim, angielskim i niemieckim, lecz była to w rzeczywistości tylko parodya prasy. Cenzura turecka przewyższała bezwzględnością i śmieszną małodusznością nawet cenzurę rosyjską. Na pierwszej stronie gazet wolno było podawać jedynie nadsyłane z cenzury wiadomości o stale dobrym stanie zdrowia sułtana, wiadomości dotyczące handlu, stanu zasiewów i przemysłu. Na dalszych stronach mogły się mieścić inne wieści, lecz tylko przepuszczone przez cenzurę.

Nie wolno było zamieszczać artykułów, których ciąg dalszy miał się pojawić dopiero w następnych numerach. Wykluczone były wszelkie doniesienia o rewolucyach i zamachach za granicą; — tak na przykład o rewolucyi w Rosyi i Persyi dotychczas ani słowem nie wspomniały dzienniki w państwie sułtana. Wykluczone były nawet pewne słowa i wyrazy, na przykład: wolność, równość, tyrania, prawo ludu, braterstwo, dynamo (!) i dynamit, konstytucya, rewolucya, następstwo tronu, bomba, deputowany i inne.— Nie wolno było używać domyślników — punktów zamiast wyrazów i tym podobnych „niebezpiecznych znaków. Teraz wszystko to ustało, to też prasa turecka w tych kilku dniach rozwinęła się wprost potężnie.

Cenzurze podlegały także wszystkie telegramy, wysyłane przez korespondentów gazet za granicę. Radzili oni sobie w ten sposób, że wysyłali je pocztą zagraniczną do Tirnowy w Bułgaryi, skąd dopiero nadawano je w urzędzie telegraficznym. Teraz i to ustało.

Wskutek ogłoszonej amnestyi wróci do wilajetów europejskich około 600 oficerów, wygnanych w rozmaitym czasie do odległych okolic Turcyi azyatyckiej lub nawet do Trypolisu. — Wróci głośny czasu swego Fuad pasza, Nazim pasza, wrócą książęta Sabbach Edin i Ali Fazil, blizcy krewni sułtana, lecz mimo to wygnani, wróci Szefik bej i Achmed bej, którzy byli profesorami szkoły wojskowej, a również wskutek denuncyacyi Izzeda beja stracili łaskę sułtana.

Bardzo zajmujące wiadomości o ogłoszeniu konstytucyi w Bitolii (Monastyrze) w Macedonii nadesłał wysłany tam specyalny korespondent „N. Fr. Presse“. W mieście tem, jak wiadomo, ogłosili konstytucyę przywódcy ruchu młodotureckiego, zanim jeszcze pojawiło się konstytucyjne „irade“ sułtana; podobno nawet dopiero ten czyn rewolucyi złamał do reszty opór padyszacha. Oto w streszczeniu opis tej pamiętnej chwili:

Po przybyciu nowego komendanta marszałka Osmana Fewsi paszy wielki niepokój ogarnął całą ludność tego miasta. Obawiano się walk krwawych i nowych prześladowań. Tymczasem dnia 23 b. m. rano o godzinie 8 lotem błyskawicy przebiega miasto wiadomość: „Osman pasza porwany, arsenał i prochownia w ręku rewolucyonistów. Niazi bej na czele 2000 „baszybożuków“ przed bramami miasta“! I wieść ta sprawdziła się w całej pełni. W nocy wtargnął Niazi bej do miasta na czele trzystu junaków i zabrał z sobą nowego komendanta. Cała ludność wyległa teraz poza rogatki do pięknego gaju Dewe Hane, gdzie rozłożyło się obozem kilka tysięcy albańskich, zbrojnych od stóp do głów, Baszybożuków, ongi najsroższych wrogów chrześcijan, obecnie zaś z nimi się bratających.

Siedzieli lub leżeli spokojnie w swoim obozie, spożywając śniadanie, złożone z chleba, cebuli, sera i kawy. Wśród dowódców tego hufcu albańskiego snuli się gęsto oficerowie tureccy, ściskając się z nimi i całując. Nagle nowe powstaje poruszenie. Od strony miasta z jaskrawemi sztandarami na czele zbliża się procesya duchowieństwa muzułmańskiego, śpiewającego psalmy. Gdy stanęli w obozie, sędziwy hodża występuje naprzód i wygłasza mowę do „braci chrześcijan“, która niesłychany budzi zapał. Zaledwie skończył, wkracza na plac wojsko regularne: szesnaście kompanii piechoty — reprezentujące 16-cie zbuntowanych batalionów, dalej artylerya i konnica. Wszystko to ustawia się w ogromne półkole — poczem z szeregu występuje wicekomendant szkoły wojskowej i donośnym głosem proklamuje konstytucyę.

A potem zrywa się zapał, uniesienie porywające wszystkich, jakiego jeszcze nie widziano na ziemi tureckiej.

Kronika rzymska.

Rzym, 24 lipca.

(Nareszcie deszcz. — Wycieczki nad morze. — Corso we Frascati. — Sporty.)

W jednej z poprzednich kronik doniosłem o posusze, która trapiła środkowe i południowe Włochy. Mieszkańcy miasta Bari dla uproszenia deszczu urządzili procesyę z cudownym krzyżem z kaplicy św. Antoniego i rzeczywiście mieli krótki, ale obfity opad deszczowy. U nas w Rzymie upały i posucha ciągle się dawały ludności we znaki i dopiero teraz nastąpiło sensacyjne zdarzenie: mieliśmy deszcz w lipcu. Co więcej, była ulewa z silną burzą, o której obszernie rozpisują się tutejsze dzienniki.

Rzym i okolica ucierpiały nieco skutkiem burzy. Wicher powalił słynną pinię na Monte Mario, którą opiewał poeta angielski Shelley. Silny prąd spływającej wody deszczowej wymulił ulice w mieście, na których o tej porze budownictwo miejskie rozrzuca stary i lichy bruk w zamiarze utworzenia nowego i oczywiście dobrego. Ale zamiar pozostaje zamiarem, nowy zaś bruk równie lichym jak dawny. Przebrukowano tylko ulice i na tem koniec.

Jeden tylko pożądany skutek wywołała burza, złamawszy na kilka bodaj dni ubezwładniającą potęgę wiatru, zwanego „scirocco“. Rzymianie żalili się nieustannie na „aria cattiva“, na upały wywołujące gorączkę i nigdy może nie była wędrówka nad morze tak liczną, jak podczas bieżącego lata, zwłaszcza w niedziele. Przyczyniła się do tego w pewnej mierze ustawa o święceniu niedzieli, a raczej o wypoczynku niedzielnym. W kąpielach morskich Ladispoli, położonych nad koleją Rzym-Civitawecchia, a utworzonych przez ks. Władysława Odescalchiego, posiadającego swój zamek w pobliżu, było w ubiegłą niedzielę 7000 gości. Równie wielka fala wycieczkowców skierowała się do Fiumicino nad ujściem Tybru, chociaż pociąg kolejowy potrzebuje przeszło 2 godzin na przebycie drogi, mającej 27 kilometrów długości. Do Ostyi dążyli Rzymianie powozami, automobilami i bicyklami, a nawet Anzio, odległe od Rzymu o 58 kilometrów, miało mnóstwo niedzielnych gości. Na tym zapale do wody cierpią wilegiatury położone w górach.

Lud, jak za dawnych czasów, czyni przeróżnemi wehikułami, jakie można tylko tutaj widzieć, wycieczki do Kampanii. Malowniczym jest ten pochód wozów, przyozdobionych zawsze kwiatami. Rzymianie dotąd jeszcze lubią „circenses“, lubią także karnawałowe zabawy nawet w lecie, pod jakimkolwiek pozorem. Przeróżne stowarzyszenia rozrywkowe urządziły w ostatnią niedzielę wycieczkę do Frascati. Miano złożyć wizytę temu miastu i wypróbować jego wino, lepsze i tańsze niż w Rzymie, a podobno także łatwiejsze do picia.

Już przed południem pochód wozów, ubranych kwiatami, stanął we Frascati. Po spożyciu obiadu rozpoczęło się „corso“ wozów, dla których zarząd miasta wyznaczył 20 nagród. Rodzaj karnawału weneckiego, o którym śpiewał nasz poeta: „A znasz ty weneckie zapusty, wesołe, szalone, puste?“ Grają kapele muzyczne, grają mandoliniści, grają gitarzyści na wyścigi. Każde stowarzyszenie ma sztandar z wypisaną nazwą towarzystwa, jak na przykład: „Stowarzyszenie zjadaczy makaronu“, „Towarzystwo pięknych nosów“, „Abstynenci“, „Pełne kielichy“ itp. Były sześciokonne zaprzęgi, mogące się produkować w Nicei.

Były także festyny w Albano i Castelgandolfo. Zgromadziły się tam towarzystwa sportowe, ażeby wziąć udział w popisach pływackich na jeziorze Albańskiem. Rzym i okolica zajmują się coraz więcej sportem. Rzymscy wioślarze i cykliści zbierają laury w całych Włoszech. Kwitnie także turystyka, zwłaszcza pielęgnowana przez bataliony uczniów, „Recreatorii“, to jest członków kolonij wakacyjnych.

Kronika.

Kraków, 29 lipca.

Z nad Wisły. Jak gwałtownie wezbrała, tak szybko opada w dalszym ciągu woda na Wiśle i Rudawie i bardzo małe już są ślady ostatniego wezbrania tych rzek. Dzisiaj o godzinie 1 popołudniu stan wody na Wiśle wynosił tylko 30 cm. nad 0.

W południe spadł w Krakowie krótki deszcz, lecz bez żadnego wpływu na stan wody.

Właściciele realności, wzdłuż Rudawy i Wisły w Krakowie zamieszkali, wnieśli do namiestnictwa i ministerstwa prośbę o zarządzenie środków przeciw rok rocznie powtarzającym się powodziom, względnie o przyspieszenie robót przełożenia koryta Rudawy, które niesłychanie pomału postępują. — Tą drogą znów zwracają się z prośbą do magistratu, aby zechciał polecić spłukanie naniesionych wodą na brzegach Rudawy mułów, które obrzydliwy odor wydają. Trzecią prośbę zanoszą do władz podatkowych, aby przy likwidowaniu szkód postępowały z taką samą wyrozumiałością, jaką poleca dekret nadworny z roku 1821. Odpisanie podatków z powodu próżnostania nie jest jednoznacznem ze stratami, poniesionemi przez powódź, gdyż szkoda przez powódź wyrządzona, jest dwojaka; próżne pomieszkanie nie przynosi dochodu, a powtóre wymaga wkładów na odrestaurowanie. Za próżnostanie mieszkań odpisuje się podatek 7 koron, a szkoda wynosi 300 koron. — Wymawianie się, że w tym kierunku niema jasnych przepisów, nie da się usprawiedliwić, bo gdyby tak rzeczywiście było, należy się o taki przepis postarać.

Wiad. osobiste. Prezydent sądu krajowego wyższego w Krakowie p. Witold Hausner, wyjechał na kilkutygodniowy urlop. Kierownictwo sądu wyższego objął wiceprezydent p. Jarosław Stebelski.

Z Uniwersytetu. Pp. Tytus Napoleon Chrzanowski, koncypient adwokacki, rodem z Kąt w Galicyi, i Rudolf Stanisław Stuhr z Krakowa, otrzymali na tutejszym uniwersytecie dziś stopień doktorów prawa.

Zawarzin w Krakowie. Ze źródła, które mamy powód uważać za autentyczne, zawiadamiają nas, że pogłoska, podana przez „Naprzód“ o pobycie w Krakowie naczelnika „ochrany“ warszawskiej Zawarzina, okazała się bezpodstawną.

Ozdoba kościoła. W presbyterium kościoła OO. Franciszkanów wmurowaną została w tych dniach w posadzkę wspaniała tablica pomnikowa błogosławionej Salomei. Jest to płyta bronzowa o szerokości 60 cm., zaś długości 127 cm., ważąca przeszło 100 kg., przedstawiająca błogosławioną Salomeę w obramowaniu ornamentacyi kwiatowej. W rogach tablicy wreszcie znajdują się herby ziem polskich.

Równocześnie na ścianach nawy głównej umieszczone zostały piękne zacheusse w liczbie 12, wykonane na tle dwóch rąk, z których jedna Chrystusa, druga św. Franciszka. Między niemi znajduje się krzyż. Tak tablica pomnikowa, jak i zacheusse, wykonane są według projektu architekta p. Fr. Mączyńskiego, w stylu polskiej sztuki stosowanej, a wyszły z znanej zaszczytnie w mieście naszem pracowni bronzowniczej p. Piotra Seipa.— Obie rzeczone ozdoby świątyni zaliczyć też należy do prawdziwych majstersztyków w dziedzinie naszego artystycznego rękodzieła.

Z teatru ludowego. Jak się dowiadujemy, jeden z architektów krakowskich wypracował projekt stałego budynku teatru ludowego, który ma stanąć na ulicy Dietla, tuż za obecnym budynkiem teatru (który ulegnie później zburzeniu), na gruncie odstąpionym przez gminę m. Krakowa. Będzie to budynek trwały, w stylu swojskim, o widowni obliczonej na 1600 miejsc i dużej, odpowiedniej scenie. Jeżeli wszystkie formalności zostaną bez przeszkód załatwione, w co nie wątpimy, gdyż potrzeba takiego teatru została już raz na zawsze rozstrzygniętą, budowa rozpocząć się może w najbliższycą dniach i na listopad budynek oddany być może do użytku publicznego.

Przeszło 100 tysiączne miasto Kraków stanowczo już nie może się obejść bez drugiego teatru, którego repertoar popularny powinien być przygotowaniem niższych warstw ludności do sztuki poważnej i stanowić umysłową rozrywkę sfer ciężko pracujących. — Obecnie dyrekcya teatru ludowego pragnie wprowadzić na scenę obok wodewilu, fars lekkich i różnych burlesek, także sztuki „par excellence“ ludowe i narodowe. Jedną z takich ma być wystawioną z końcem sierpnia lub z początkiem września b. r. pięcioaktowa sztuka historyczna z czasów oblężenia Warszawy w roku 1794 p. t. „Berek Joselowicz“, pióra Zenona Parviego.

Jutro we czwartek daną będzie sztuka p. tyt „13“. Na sobotę przygotowuje teatr ludowy z[illegible] komitą krotochwilę, tłomaczoną z francuskiego, p. t. „Wesoły rezerwista“, przystosowaną do stosunków lokalnych,

Zażalenie publiczności. Z wielu stron otrzymujemy zażalenie na zarząd „teatru Rozmaitości“ w parku krakowskim, który zapowiada inny program obrazów w kinematografie, niż je przedstawia. — Mianowicie wiele osób udaje się do parku tylko dla zobaczenia wciąż zapowiadanego pochodu jubileuszowego i grupy polskiej (wesela krakowskiego), tymczasem od dłuższego czasu przedstawienie tego obrazu zostało usunięte. Publiczność żąda więc od dyrekcyi teatrzyku, by błędnemi programami nie bałamuciła publiczności i zapowiadała w afiszach tylko te punkty programu, które dotrzymać jest w możności.

Lokaut i strajk stolarski. W biurze Izby rękodzielniczej trwa bez ustanku dyżur z łona komitetu majstrów stolarskich, w celu ewentualnych rokowań z czeladzią, lub nawiązywania porozumień z innymi majstrami. Mianowicie właściciele pracowni stolarskich chcą w ten sposób przetrwać i i przełamać strajk czeladzi, że angażują małych majstrów stolarskich wraz z ich terminatorami z prowincyi i tych zatrudniają u siebie jako robotników, z płacą wyższą jednak niż osiągnąć by ją mogli zwykli czeladnicy. Także za terminatorów płacą tutejsi majstrowie majstrom z prowincyi.

Jak dotąd, nie zanosi się na porozumienie między majstrami a czeladnikami, którzy po niedzielnem zgromadzeniu wystąpili jeszcze z wyższemi niż dawniej pretensyami.

Z kroniki wypadków. Chaim Zeller, 17-letni terminator rzeźnicki, zaczepiwszy wczoraj na ulicy Miodowej jakiegoś furmana, wszczął z nim kłótnię, w czasie której zaczepiony uderzył go polanem drzewa w głowę, raniąc go dotkliwie; opatrzyło go pogotowie ratunkowe.

Jan Kasparczyk, 17-letni chłopak bez zajęcia, przechodząc wczoraj w nocy ul. Kalwaryjską w Podgórzu, potknąwszy się, upadł, przyczem odniósł złamanie prawej nogi. Po udzieleniu mu pierwszej pomocy przez pogotowie ratunkowe, odwieziono go na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

Z kroniki policyjnej. Wczoraj wieczór aresztowała policya 17 lat liczącego Karola Madejskiego, rodem z Mogilan, za kradzież. Madejski mianowicie zobaczywszy śpiącego nad Wisłą jakiegoś starszego mężczyznę, wyjął mu z kieszeni pugilares z 14 koronami i ściągnął mu z nóg buty. Obudzony tą niezwykłą operacyą ów śpiący mężczyzna, puścił się w pogoń za złodziejem, którego schwytanego oddał w ręce policyi. Przy Madejskim, oprócz skradzionych pieniędzy i butów, znaleziono także wytrychy, co wskazuje, że jest niebezpiecznym włamywaczem.

Morderstwo w Radziszowie. Jak się dowiadujemy, do tutejszych władz bezpieczeństwa doniesiono, że w nocy z 27 na 28 b. m. popełniono w Radziszowie okrótne morderstwo. Mianowicie zamordowany został przez własną żonę i syna, włościanin Jakóła. Mordercy: żona, Franciszka Jakółowa i syn Tomasz, zabili go w straszny sposób, poczem trupa porzucili w stajni, a sami wczoraj rano poszli żąć zboże w polu. Zwłoki nieszczęśliwej ofiary znaleziono na drugi dzień; żandarmerya miejscowa miała natychmiast aresztować sprawców morderstwa. Powód zbrodni wyjaśni śledztwo sądowe.

Z kraju.

Dopuszczenie uczniów szkół przemysłowych do matury szkolnej. Minister oświaty dr Marchet wydał następujące rozporządzenie do wszystkich krajowych Rad szkolnych: „Absolwenci wyższych szkół przemysłowych, dalej wyższej szkoły fachowej dla przemysłu przędzalnianego, tudzież wyższej szkoły fachowej dla elektrotechniki przy technologicznem Muzeum przemysłowem w Wiedniu, posiadający świadectwo z egzaminu dojrzałości tych zakładów naukowych, zdają egzamin dojrzałości w szkołach realnych pod następującemi warunkami: Pisemny egzamin dojrzałości mają zdawać w ten sam sposób i z tych samych przedmiotów, jak publiczni uczniowie zakładu. Egzamin ustny obejmuje te obydwa języki, które prócz języka wykładowego, są obowiązkowemi przedmiotami w danej szkole realnej, dalej geografię, historyę, matematykę i fizykę. Egzamin z geografii i historyi, podobnie jak przy egzaminowaniu publicznych uczniów zakładu, ma się ograniczyć do znajomości historyi i geografii Austryi Z reszty obowiązkowych przedmiotów mają być kandydaci ze szkół przemysłowych tylko w takim razie egzaminowani przed przystąpieniem do egzaminu dojrzałości, jeżeli w tych przedmiotach nie uzyskali not w swoim zakładzie naukowym. W ten sposób egzamin z chemii, tudzież rysunków odręcznych ma wogóle odpaść. Co do reszty obowiązują postanowienia, zawarte w przepisach o egzaminach dojrzałości w szkołach realnych“.

Cieszyńscy rodacy dają nam dobry przykład. Jeden z zasłużonych około rozwoju polskości i polskiego przemysłu na Śląsku — cieszyńskich obywateli — zwraca uwagę na krzywdę, jaką wyrządza się polskiemu krawiectwu przez tolerowanie w kraju różnych wiedeńskich i innych obcych „Atelier für feine Herrengarderobe“. Musi się tym niemieckim pracowniom dobrze powodzić w Galicyi, skoro zasypują nas cennikami, nasyłają reisenderów, a tymczasem kroją nam coraz krótszą kurtę niemieckim krojem na polskim grzbiecie.

Jaworzno 27 lipca. Dnia 19 bm. odbył się w w naszym sokole festyn połączony z popisem gimnastycznym, który ściągnął do sokolni tłumy publiczności i wypadł pod każdym względem świetnie. Nietylko bowiem miejscowa inteligencya i ludność, ale i okoliczne gniazda i miejscowości nadesłały licznych gości jak Chrzanów, Szczakowa, Siersza, Oświęcim. Na festynie odbyły się ćwiczenia gimnastyczne, tombola, korso kwiatowe itd. Szczególnie ćwiczenia dziewcząt i chłopców, jak również piramidy przy oświetleniu bengalskiem wypadły znakomicie. Rozbawiona publiczność darzyła wykonawców hucznemi oklaskami. Wieczorem odbyła się ochocza zabawa taneczna w głównej sali naszego Sokoła, która przeciągnęła się do rana. Tak podczas ćwiczeń jak również i do tańca przygrywała orkiestra własna, która wywiązała się ze swego zadania bardzo dobrze. Komitet dołożył wszelkich starań i nieszczędził trudów, ażeby wszystko wypadło jak najlepiej. Podnieść należy zasługi komitetu bufetowego, do którego należało także kilka pań miejscowych, którym zawdzięczamy znaczny dochód czysty, przeznaczony na cele Sokoła. Wszystkim, którzy czemkolwiek przyczynili się do uświetnienia festynu składamy jak najserdeczniejsze podziękowanie.

Nowy Targ 27 lipca. Nasza gmina postanowiła w swoim czasie rozszerzyć elektrownię i w tym celu zarządała od różnych firm ofert na ustawienie nowych akumulatorów. Nadesłano kilka ofert, między niemi jakaś firma pruska. Rada gminna na posiedzeniu swem w dniu 24 b. m. uchwaliła większością głosów przyjąć ofertę pruską (!) pomimo, że pozostałe były znacznie niższe. Przeciw wnioskowi głosowała tylko mała garstka inteligencyi.

Dnia 15 sierpnia odbędzie się w Nowym Targu poświęcenie sokolni a dnia 16 sierpnia gremialna wycieczka do Pienin i Szczawnicy. Dnia pierwszego odbędzie się nabożeństwo, następnie poświęcenie sokolni, popołudniu festyn i ćwiczenia publiczne. Wieczorem zabawa taneczna w sali gimnast. Sokoła. Program wycieczki 16 sierpnia jest następujący: Godzina 5 rano wyjazd furmankami z Nowego Targu. Odpoczynek w Czorsztynie i zwiedzenie Niedzicy. Po przyjeździe do Pienin zjazd łódkami do Szczawnicy. Powrót ze Szczawnicy do Czerwonego Klasztoru, przez Pieniny pieszo. Przyjazd do Nowego Targu na godz. 10 w nocy.

Biała, 28 lipca. (Z Rady powiatowej). W sobotę odbyło się posiedzenie Rady powiatowej pod przewodnictwem marszałka posła Łazarskiego. Przewodniczący poświęcił żałobne wspomnienie zmarłemu członkowi Rady powiatowej ś. p. Janowi Grygiercowi, który prawie cały swój majątek w kwocie 200.000 koron zapisał na cele dobroczynne i narodowe. Następnie zakomunikował dr Łazarski, że w Oświęcimie powstanie wkrótce starostwo. Na zapytanie p. Wenechisa, czy Rada powiatowa zostanie podzieloną na dwa powiaty, wypowiedział dr Łazarski zdanie, że nie jest to rzeczą konieczną, a będzie zależeć od Sejmu krajowego. W sprawie mającego powstać nowego gmachu szpitala powiatowego w Białej był dr Łazarski z p. Dobiją w Wydziale krajowym, który pozwolił na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 360.000 kor. bez uchwały Sejmu. Nader ożywioną dyskusyę wywołała sprawa regulacyi Wisły. Jeszcze w r. 1904 została ta sprawa między obu państwami postanowioną. Państwo niemieckie robotę zaraz rozpoczęło, na galicyjskiej zaś stronie nie zrobiło się dotąd nic. Minister rolnictwa wyasygnował na ten cel 1,700.000 koron, które jednak zostały przez namiestnictwo (?) zwrócone wraz ze stwierdzeniem faktu, że ani plany, ani kosztorysy nie są jeszcze wygotowane. A gdy dr Łazarski, jako poseł do Sejmu, był w tej sprawie u namiestnika ś. p. hr. Potockiego, powiedział namiestnik, że roboty rozpoczęte być nie mogą, ponieważ nie ma pieniędzy. Widocznie został namiestnik przez swego referenta źle poinformowany. — Wielkie tamy ze strony pruskiej cisną wodę na stronę galicyjską, wskutek czego woda wylewa i niszczy pola. Na wniosek p. Wenechisa uchwalono wysłać do namiestnictwa, Wydziału krajowego i ministerstwa rolnictwa depeszę z wyrażeniem oburzenia z powodu takiego traktowania tej tak ważnej sprawy.

Zawalenie się mostu. „Dziennik Cieszyński“ donosi: W sobotę zawalił się drewniany most na Olzie, prowadzący z Markiowic do przystanku kolejowego „Podobora“.

Ze świata.

Wylew Wisły w Warszawie. Dzienniki warszawskie donoszą: W poniedziałek wieczorem wody Wisły przelały się na bulwary i dosięgły schodów na szkarpie zjazdu przy moście. Przystanie statków przysunięto do samej linii bulwarów, okazało się to jednak nie wystarczającem, wobec czego dostęp do statków będzie urządzony zapomocą pomostów i kładek pod tarasem zamkowym. Wisła zalała całe lewe wybrzeże od mostu, terytorya miejskie między stacyą pomp a brzegiem Wisły, za portem rządowym, pastwiska na Siekierkach, Augustówkę i Zawady. Kępa oborska zalana jest do granic wału. Z prawej strony uległy powodzi: pastwiska skaryszewskie, grunta na Saskiej i Gocławskiej Kępie, wsie Bluszcze i Łady i część Miedeszyna aż do Zerzna Woda zalała nawet zaczęty wał ochronny i doszła do wsi Skrzypki. W dole Wisły woda dochodzi do Pelcowizny i Żerania. Wysokie brzegi zabezpieczają dotychczas od klęski powodzi Nowy Dwór i Skierdzie za Jabłonią. W górzo Wisły zalane są łąki i pola wzdłuż kolejki wilanowskiej, mianowicie okolice Czerniakowa, Wilanowa i Powsiny. W Wilanowie woda dostała się już do parku, a na Morysinku zalała łąki.

Wczoraj po południu wylew od traktu wawerskiego, nieopodal przystanku tej nazwy z Gocławkiem do pałacu wilanowskiego zajmuje na szerokość około 16 wiorst, gdzie zaledwo kilka pagórków jest suchszych. Na Kępie bydło i dobytek spędzono na wzgórki przy domkach, a mieszkańcy przygotowani są do zajęcia poddaszy. Niższe domki na żądanie sołtysów, którzy objeżdżają ze strażnikami zalane miejscowości, już zostały opróżnione, a bydło przewożone jest na krypach poza linię wałów kamionkowskich.

Sianokosy na nizinie Wisły prawie wszystkie zgniły, zrządzając dotkliwą szkodę gospodarzom, którzy zostali pozbawieni zapasu paszy.

Zamach samobójczy w pociągu. Z Warszawy donoszą: Nocy zeszłej urzędniczka zarządu kolei nadwiślańskiej, 35-letnia Lidya Metzowa, jadąca pociągiem kuryerskim między Koluszkami a Piotrkowem, napiła się w celu samobójczym esencyi octowej. Desperatkę w stanie beznadziejnym odesłano do szpitala w Piotrkowie.

Delegat Puriszkiewicza. Do Warszawy przybył jak donoszą pisma, delegat założonego przez Puriszkiewicza związku „Michała Archanioła“ w celach zebrania „dokładnych“ danych o wszystkich urzędnikach państwowych w Królestwie Polskiem, którzy padli ofiarą teroru politycznego w przeciągu ostatnich lat czterech.

Pożar Telsz. Najdalej ku morzu wysunięte powiatowe miasto na Żmudzi, Telsze, stało się pastwą pożaru, który strawił je niemal doszczętnie. Z miasta pozostało zaledwie kilka domów. Pastwą płomieni stała się cała dzielnica żydowska i śródmieście, zamieszkało przeważnie przez urzędników. Bez dachu pozostało około 3.000 ludzi, tj. prawie połowa ludności. Spaliły się między innemi: gmach powiatowy, policyi, urząd wojskowy, koszary strażników. W ogniu zginęło dużo bydła, są podobno i ofiary ludzkie. Pogorzelcy mieszczą się na łąkach podmiejskich i są w strasznej nędzy. W mieście istnieje przekonanie, że pożar powstał z podpalenia.

Dla liceów żeńskich. Jak donoszą z Wiednia, minister oświaty ma rozszerzyć granice uprawnień, przysługujących absolwentkom liceów żeńskich w państwie austryackiem.

Tajemniczy morderca. Jak to już doniosły telegramy, w Tryeście uwięziony został były oficer armii austryackiej Födransperg pod zarzutem zamordowania śpiewaczki ogródkowej, niejakiej Fabry. Mianowicie w poniedziałek pewien rybak spostrzegł na płytkiem dnie morskiem paczkę. Wyłowił ją i ujrzał, że z paczki spływa krew. Odniósł paczkę na policyę, gdzie komisarz, otworzywszy ją, znalazł w niej odciętą głowę młodej kobiety. Głowa była owinięta w chustkę ze znakami „J. F.“, dalej w papier nutowy, całość wreszcie obwiązana drutem i obciążona kamieniem. Wkrótce rozpoznała policya, że była to głowa śpiewaczki z teatrzyku „variété“, niejakiej Luzy Fabry. Dalsze śledztwo rzuciło silne podejrzenie na Juliusza Födransperga, który, jak się zdaje, utrzymywał stosunek miłosny z zamordowaną. Policya uwięziła go, a przeprowadziwszy rewizyę w jego mieszkaniu, znalazła poćwiartowane części ciała denatki. Tułów był porąbany siekierą na cztery części, ręce i nogi znajdowały się w osobnych pakietach. Nie ulega wątpliwości, że mordercą jest Födransperg, chociaż wypiera się tego energicznie. Födransperg opowiada, że dał u siebie chwilowy przytułek jakiemuś nieznajomemu, o którym tylko wie, że ma na imię „Cariotto“. Kilka strojów zamordowanej znajdowały się w pomieszkaniu Födransperga, który twierdzi, że Luzy Fabry wyjechała już w sobotę, nie podając celu podróży. — Prawdopodobnie w sobotę zamordował Födransperg śpiewaczkę.

Przy tej sposobności zajęła się policya wiedeńska inną sprawą jego, pochodzącą z przed sześciu laty. Naówczas w dzielnicy Wieden miasta Wiednia do pomieszkania bezżennego urzędnika ministeryalnego wyższej rangi dwaj mężczyźni przynieśli skrzynię, która widocznie była ciężka. Robotnicy oświadczyli, że posyła ją jakiś pan, i że w niej znajduje się upominek na gwiazdkę, było to bowiem d. 20 grudnia. — Siostra urzędnika, który wtedy wyjechał z Wiednia, oświadczyła, że nie przyjmie skrzyni w czasie nieobecności brata i zamknęła drzwi pomieszkania. — Nazajutrz spostrzegła skrzynię koło drzwi pomieszkania. Z ciekawości, przy świetle świecy, zbadała przez szpary wnętrze skrzyni i przekonała się, że jest pusta. Wkrótce przyszli owi dwaj robotnicy znowu do urzędnika wspomnianego i zapytali, czy niema pana, który przysłał skrzynię, a który miał tu zapłacić za transport. Opowiedzieli, że na polecenie jakiegoś nieznanego im mężczyzny skrzynię przynieśli z pewnej kamienicy w dzielnicy Mariahilf. Policya, którą o tem zawiadomiono, wykryła, że skrzynia była własnością byłego kapitana Födransperga i że otwierała się od środka. Födransperg żył dawniej z urzędnikiem owym i jego siostrą, później atoli stosunki te ustały. Policya przyszła do przekonania, że w skrzyni znajdował się człowiek, który w taki sposób chciał dostać się do pomieszkania urzędnika ministeryalnego, a gdy się to nie powiodło, w nocy wydostał się ze skrzyni i zniknął. Był to, jak się zdaje, sam Födransperg, który, jak sądzono, chciał wypłatać figla siostrze urzędnika. Sprawą tą, która naówczas ucichła, zajęła się znowu policya wiedeńska. Födransperg ma być człowiekiem anormalnym. Musiał jako kapitan opuścić szeregi bez pensyi, poczem trudnił się pisarką. Żona jego żyje z dwojgiem dzieci w Konstantynopolu. Siostra, zamieszkała w Wiedniu i brat, będący kuryerem kancelaryi dworskiej, pomagali mu pieniężnie, aż wreszcie zerwali z nim stosunki.

Apetyt niedźwiedzia. Pociągiem towarowym w Czechach wysłano z dóbr ks. Schönborna do niemieckiego miasta Halle nad Salą niedźwiedzia. — Na stacyi kolejowej w Chebie niedźwiedź zdołał silne pręty żelaznej klatki o tyle rozsunąć, że się z niej wymknął. Chodząc po zamkniętym wagonie, zaczął się rozglądać pomiędzy pakunkami. W wozie znajdował się kosz z czereśniami, cebrzyki z masłem, skrzynia z jajami i kilka koszów z drobiem. Niedźwiedź rozbił skrzynię z jajami, których wypił sto jedenaście sztuk. Z koszów wydobył dwie gęsi, dwie kaczki i kilka kurcząt i wszystko to zjadł. Następnie wyłupał denka z czterech cebrzyków masła, część masła zjadł, a resztą wysmarował ściany wagonu. Wreszcie zerwał płótno z kosza, zawierającego czereśnie, i jadł do syta, resztę zaś potratował stopami. Robotnicy kolejowi, ani przypuszczając, co się w wagonie dzieje, otworzyli go, ażeby wydobyć z niego towary. Gdy odsunęli nieco drzwi, odezwało się mruczenie niedźwiedzia. Odpięto wagon, a służba ks. Schönborna, który przybył na stacyę, przeprowadziła niedźwiedzia do innego wozu, poczem ulokowała go w naprawionej klatce.

Niemiecki książe oszustem. Książę Jerzy saskowajmarsko-eisenachski, 21-letni porucznik w jedenastym pruskim pułku ułanów, nad którego majątkiem ogłoszono niedawno konkurs, skrzywdził pragską kasę spółkową — jak donoszą gazety niemieckie — o 80.000 koron w ten sposób, że podstępnie pożyczył powyższą sumę. Matka księcia oświadczyła, że nie zapłaci za niego ani feniga.

O stracenie kobiety. Z powodu wykonania wyroku śmierci na Grecie Beierówne) we Fryburgu saskim toczy się żywa polemika w prasie niemieckiej. Dzienniki niemieckie wyraziły otwarte zdziwienie, że król zatwierdził wyrok śmierci. Przysięgli — jak podnoszą owe dzienniki — wydając werdykt potępiający, pewni byli, że Beierówna zostanie ułaskawiona. Dalej, zdaniem ich, przemawiała za ułaskawieniem następująca okoliczność: Przewodniczący rozprawy wezwał obwinioną, ażeby się przyznała do zarzuconego jej zamordowania narzeczonego, a w takim razie będzie to dla niej okolicznością łagodzącą. Otóż Beierówna wyznała całą prawdę i nie uciekała się podczas całej rozprawy do żadnych wybiegów. Trybunał sądowy z tego powodu oczekiwał ułaskawienia. Tymczasem, jak wiadomo, król saski zatwierdził wyrok śmierci i Beierówna oddała głowę pod topór kata. Jeden z dzienników niemieckich donosi, że d. 12 bm., gdy tajny radca Ortman prawie pierwszy zdawał królowi sprawę z procesu Beierowej, król zażądał objaśnienia, jacy to byli sędziowie przysięgli, którzy Beierównę potępili. Gdy później minister sprawiedliwości przedstawił królowi Beierównę jako chorą na nimfomanię, król już d. 17 bm. podpisał wyrok śmierci. Do dnia 21 bm. trzymano w tajemnicy potwierdzenie wyroku. Obecnie król miał wyrazić niezadowolenie z powodu stanowiska tych pism, które uważały ułaskawienie za rzecz, rozumiejącą się samą przez się.

Zjazd rektorów. Dzienniki rosyjskie donoszą: Zjazd rektorów uniwersyteckich w państwie rosyjskiem odbyć się ma z początkiem września. Zjazd ten rozważać będzie głównie sprawy ustaw uniwersyteckich inspekcyi, wewnętrznej organizacyi uniwersyteckiej, starostów wydziałowych z wyborów, zgromadzeń itd., wreszcie sprawę środków, zapobiegających rozruchom i wrzeniom. Między innemi zjazd rozstrzygać będzie również sprawę otwarcia uniwersytetu warszawskiego i saratowskiego.

Automobile w służbie pocztowej. Jak donosi niedzielny „Fremdenblatt“ Czarnogóra zawarła kontrakt z czeską firmą „Laurin & Klement“ na dostawę automobilów dla przewozu osób, ciężarów i pakietów pocztowych. Ruch samochodami będzie prowadzony między wszystkiemi znaczniejszemi punktami Księstwa i dochodzić aż do Kotaru na wybrzeżu dalmatyńskim. Z pomiędzy wielu ubiegających się firm wybrano firmę czeską.

„Rzeczpospolita noworosyjska“. Sąd wojenny w Noworosyjsku roztrząsać zacznie 28 sierpnia sprawę t. zw. „Rzeczypospolitej noworosyjskiej“. W charakterze oskarżonych stanie kilkadziesiąt osób, między innymi burmistrz Noworosyjska, Nikulin, adw. przys. Akselbant i Lir, kilku lekarzy, nauczycieli itp. przedstawicieli inteligencyi miasta.

Ze stowarzyszeń.

Z gal. klubu automobilowego w Krakowie. Dnia 25 lipca zamknięto pierwszą listę zgłoszeń do odbyć się mającej wycieczki gremialnej w sierpniu b. r. Dotychczas zgłoszono 27 wozów automobilowych. Nader liczny współudział zapowiedziały: Austr. klub automobilowy w Wiedniu i węgierski klub automobilowy w Budapeszcie. Zgłosił także swój udział p. Stefan Lewental z Warszawy.

Komisya sportowa G. K. A. pragnąc przyjść na rękę tym wszystkim, którzy bawiąc za granicą nie mogli w oznaczonym terminie zgłoszenia wozów nadesłać, uchwaliła otworzyć dodatkową listę zgłoszeń bez żadnej dopłaty, która będzie otwarta do 7 sierpnia.

Zmiana lokalu. Czytelnia robotnicza im. J. Kilińskiego T. S. L. w Krakowie, Zjednoczenie P. Z. Z. i stow. piekarzy „Własna pomoc“ mieści się obecnie w domu przy placu Szczepańskim, l. 6, II piętro.

Składki. Dla Tow. „Szkoły ludowej“ złożyła młodzież szkół wyższych i średnich w Myślenicach 10 K.

Opera i operetka lwowska w Krakowie.

We czwartek: „Trubadur“ (występ p. Muszyńskiego)

W piątek: „Czar walca“.

W sobotę: „Czar walca“.

W niedzielę o godzinie 3½ po południu na dochód członków chóru: „Wesoła wdówka“; wieczór: „Opowieści Hoffmana.

W poniedziałek: „Czar walca“.

Z kalendarza. We czwartek 30 lipca: Abdona i Julity mm.; w piątek 31 lipca: Ignacego Loyoli i Heleny m.; w sobotę 1 sierpnia: Piotra w Okowach i Fausta.

Wschód słońca 30 lipca o godz. 4 m. 9, zachód o g. 7 m. 24; długość dnia 15 godzin min. 15.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 28 lipca termometr doszedł od 14·8 do 26·0 C.; barometr wahał się.

Dnia 29 lipca o godzinie 7 rano stan barometru 746·2 mm., termometru 18·5 C.; wiatr wschodnio-południowo-wschodni.

Z letnich siedzib.

(Koresp. „N. Reformy“).

Żegiestów, 25 lipca. Od tygodnia ustawiczne deszcze sprowadziły kwaśne miny u tutejszych kuracyuszów. Dzisiaj się wypogadza i jest nadzieja, że w sierpniu będzie można korzystać ze wspaniałych kąpieli w Popradzie i używać do syta cudownych widoków w czasie wycieczek w romantyczne tutejsze okolice. Mimo to rozrywek nie brak. Bawił chór akademicki z Krakowa i doskonałym koncertem rozweselił gości. Dzisiaj urządza się przedstawienie amatorskie dla dziatwy, a dochód przeznacza się na kaplicę zakładową. W dniu 28 b. m. przybędzie chór akademicki lwowski.

W dniu 23 b. m. ks. dr Bąba poświęcił gotycką kaplicę, dokończoną w bieżącym roku. Położona w miejscu najpiękniejszem Żegiestowa (tam, gdzie znajdowała się dawniej glorietta), robi wśród tej romantycznej okolicy prawdziwie imponujące wrażenie. Wypada podać niektóre szczegóły co do tej budowy. Kaplica została wzniesioną znacznym kosztem 21.000 koron i to ze składek gości. Już przed 20 laty Karol Medwecki, ks. biskup wileński Krasiński, dr Szczepański i inni zaczęli myśleć o zebraniu funduszów i dokonaniu dzieła. Był zawiązany komitet budowy kaplicy pod przewodnictwem starosty w Nowym Sączu p. Jarosza. Były przeliczne trudności, ale silna wola je usunęła. Obecnie zaintabulowano grunt wraz z kaplicą na własność łacińskiego probostwa w Muszynie. Budową kierował bezinteresownie p. Morawiecki, nadinżynier starostwa z Nowego Sącza.

Obecnie chodzi jeszcze o odpowiednie do gotyckiego stylu kaplicy urządzenie wewnętrzne. Tą sprawą zajmują się gorliwie ks. prałat Sałaciński z Piotrkowa i dr Piotrowski, lekarz zakładowy i jest pewność, że przy ofiarności gości rzecz będzie przeprowadzoną.

Oprócz wspaniałej kaplicy przybrał Żegiestów w ostatnich dwóch latach zupełnie inny wygląd. Po dawnem kilkoletniem zaniedbaniu wszystko odnowiono, zaprowadzono wodociągi i kanalizacyę. — Okolica wspaniała, dziwnie orzeźwiające kąpiele w Popradzie, bardzo silne kąpiele mineralne żelaziste, kąpiele słoneczne i hydropatyczne, rokują piękną przyszłość temu zakładowi. Cisza uzdrowiska działa wspaniale na nerwowych. *J.*

Krościenko nad Dunajcem, 26 lipca. Tegoroczny sezon, z powodu ciągłej niepogody, można uważać za zupełnie nieudały, nieliczni kuracyusze i wycieczkowcy nie mogą doczekać się choćby względnej pogody, rozżaleni wyjeżdżają gromadnie. Wyjeżdżają — łatwo to powiedzieć, chcąc jednak tu przybyć, lub wyjechać, trzeba przebyć kilkadziesiąt kilometrów wozem, najbliższa bowiem stacya kolejowa oddalona jest 35 kilometrów. Pomijając koszta takiej podróży, trzeba być przygotowanym na najprzykrzejsze wypadki i niewygody z powodu braku wygodniejszej komunikacyi. Podobno kilkadziesiąt lat wstecz, łatwiej można się było tu dostać, zarząd poczt bowiem utrzymywał wygodne powozy dla ruchu osobowego między Sączem a Szczawnicą, obecnie jednak, gdy wszędzie zaprowadzają możliwe ułatwienia w komunikacyi — tu i to zniesiono. Na drodze między Nowym Targiem a Krościenkiem kursuje od czasu do czasu (o ile nie jest w naprawie) wóz pocztowy, jazda jednak kilkumilowa w tem przedpotopowem pudle żelaznem, może najzdrowszego przyprawić o poważną chorobę, a cóż dopiero ludzi o nadwątlonem zdrowiu, przybywających tu na kuracyę. O samochodach, które miano zaprowadzić, nic dotąd nie słychać, podobno zarządy drogowe oświadczyły się przeciw temu jedynemu przebłyskowi cywilizacyi w tej zapadłej prowincyi, z powodu rzekomo zbyt wąskich gościńców, podczas gdy samochody z Węgier uwijają się po całej okolicy swobodnie i o wypadkach jakichkolwiek nie słychać. Gdyby to Niemcy posiadali podobnie uroczo położony zakątek, mający wszelkie możliwe warunki stacyi klimatycznej, w pobliżu światowej sławy uzdrowiska Szczawnicy, bezwarunkowo potrafiliby go wyzyskać tak ze względów humanitarnych, jako i pojmując dobrze rentujący się interes. Nim tu jednak światło cywilizacyi dotrze, dużo wody w Dunajcu upłynie.

Kiedy mowa o naszym pięknym Dunajcu, wypada wspomnieć, że kilkuletnie wysiłki regulacyjne nie przedstawiają wcale pomyślnego obrazu na przyszłość, góry całe przerabiane na wały regulacyjne, nikną w Dunajcu, a rzeka z małemi wyjątkami płynie sobie dawnem łożyskiem, zmywając coraz dalej nadbrzeżne grunta i nie daj Boże u nas drugiej Juszczyny, na co zanosi się niestety wobec bezustannych opadów. Na uwagę nasługuje również tak zwana kładka na Dunajcu, łącząca dwie połowy miasteczka. Przed laty z powodu braku funduszów zbudowano prowizoryczną kładkę. — Ponieważ projekt budowy stałego mostu dotychczas leży w sferach mglistych, biedni ludziska chodzą, a co gorsza, jeżdżą ładownemi wozami po zmurszałej, bujającej w powietrzu kładce, nie zdając sobie sprawy, jak okropny wypadek każdej chwili im grozi. Byłoby wielce wskazanem, zaopiekowanie się tą sprawą odnośnych władz bezpieczeństwa publicznego, gdyż w razie nieuniknionej katastrofy, ktoś wreszcie przyjąć za to musi odpowiedzialność.

Wiadomości naukowe, artystyczne i literackie.

— **Nowa wystawa artystyczna.** Piszą nam z Londynu: W d. 13 lipca została otwarta nowa wielka wystawa artystyczna w Royal Albert Hall w Londynie. Przeszło ośm tysięcy obrazów i rzeźb w gustowny sposób rozmieszczono w tej największej sali koncertowej Londynu. Na dole znajduje się rzeźba i rysunki, na piętrze obrazy olejne. Akwarele umieszczone w orkiestrze, w stopniowo wznoszących się szeregach sięgają aż pod organy filharmonii i od wejścia robią wrażenie kwiatowych gazonów z ogrodu w Hampton Court. Publiczność i prasa angielska okazują ogromne zainteresowanie, tembardziej, że dla Londynu wystawa bez „jury“ na wzór wystawy „Indépendants“ w Paryżu jest zupełną nowością. Ustrój demokratyczny w dziedzinie sztuki, jako zwrot przeciw koteryom i protekcyom świata artystycznego, coraz szersze zatacza kręgi. Obecna wystawa londyńska jest własnością towarzystwa akcyjnego, na czele którego stoi komitet dyrekcyjny. Jednym z inicyatorów i twórców towarzystwa jest Polak, artysta, p. Jan Holewiński, pochodzący z Warszawy, a od dwóch lat zamieszkały stale w Londynie. P. Holewinski jest duszą całej instytucyi. Członkiem z udziałem jednej gwinei (26 koron) może zostać każdy artysta przyjęty balotem na komitecie dyrekcyjnym. Członek towarzystwa ma prawo wystawiać swe dzieła w dorocznym salonie A. A. A., tj Allied Artist Association (Towarzystwo związkowych artystów). Do d. 1 czerwca około 800 artystów przystąpiło do towarzystwa, w skład którego, oprócz artystów angielskich, należy wielu wybitnych Francuzów, Włochów, Hiszpanów, Niemców, Belgów i Skandynawów.

Z Polaków w tym roku jedyny malarz, Ignacy Pieńkowski z Paryża bierze udział w wystawie. Osobną grupę tworzy wystawa artystów rosyjskich zorganizowana przez księżnę Teniczow.

W roku przyszłym p. Holewiński zamierza urządzić na wystawie osobny oddział współczesnej sztuki polskiej i w tym celu ma zamiar zwrócić się do wszystkich artystów polskich z zaproszeniem do współudziału. W interesie imienia polskiego i polskiej sztuki jest wzięcie jak najliczniejszego udziału w tej wystawie i skorzystanie z tej wyjątkowej sposobności, że w instytucyi angielskiej rodak nasz tak poważną odgrywa rolę. Nie ulega wątpliwości, że w ślad za tem idzie sposobność znalezienia dobrych nabywców na obrazy i rzeźby polskie.

— **Bolesław Roja:** „Jak i gdzie szukać zarobku?“ Kraków 1908. Nakład autora. Stronic 35. Cena 30 hal.

Są to bardzo cenne wskazówki dla robotników sezonowych, szukających zarobków poza granicami naszego kraju. Autor, sekretarz okręgowego urzędu pośrednictwa pracy w Krakowie, szczerze widocznie zainteresowany jest swoimi obowiązkami i spełnia je nie mechanicznie, biurokratycznym sposobem, lecz całem sercem jest jej oddany i widocznie chce szukającym pracy zagranicą przynosić istotną pomoc. Rady jego dotyczą przedewszystkiem tego, kogo najbardziej wystrzegać się należy, a więc pokątnych agentów-pośredników i prywatnych biur pośrednictwa pracy; p. Roja radzi korzystać tylko z publicznych urzędów pośrednictwa i podaje dokładny ich wykaz; dalej podaje wykaz austro-węgierskich konsulatów w Niemczech, Danii, Szwecyi i Francyi; ceny biletów kolejowych ze wszystkich stacyj galicyjskich do Krakowa; skalę zamiany waluty obcej na austryacką i na odwrót, oraz mapę sytuacyjną dla ruchu osobowego kolei żelaznych Galicyi i Bukowiny.

Broszurka p. Roji powinna się znaleźć w rękach każdego chłopa, który wyrusza w świat za zarobkami. Powinny ją posiadać wszystkie czytelnie po wsiach i urzędy gminne.

— **„Czystość“.** Po przerwie półrocznej zaczął znowu wychodzić w Warszawie pod kierunkiem dra Augustyna Wróblewskiego dwutygodnik „Czystość“, z programem znacznie rozszerzonym, jako organ poświęcony przeglądowi zjawisk społecznych z punktu widzenia etycznego. W numerach 1 i 2, które wyszły dotychczas, znajdujemy gorący artykuł programowy redakcyi pod hasłem: „Miłość, wolność, równość!“ — obszerny artykół naukowy dra Wr. „O naukowych podstawach moralności“, artykuliki o szpitalach waryatów, o ślubach cywilnych, o zwalczaniu rozpusty, o moralności w nauce, o zjeździe kooperatystów, w dodatku „O scenie etycznej“, piękny wiersz M. R. W numerze 3 będzie drukowany artykuł Leo Belmonta pod tyt.: „Czyste i nieczyste u żydów według Talmudu“, a w numerze 4 „Odbudowanie piekła“ Lwa Tołstoja. Prenumerata roczna 5 K. (Adres: Warszawa, ulica Żelazna 75 a.)

Dział ekonomiczny.

× **Ostrzeżenie przed zakupnem nisko procentowych i mało wartościowych nawozów sztucznych.** Od kierownika kraj. stacyi chem. roln. w Dublanach otrzymujemy następujące pismo: Wielokrotnie zwracaliśmy się do ogółu rolników z ostrzeżeniem przed zakupnem nisko procentowych, mało wartościowych, często i bezwartościowych nawozów. Niestety zamiast, aby handel temi nawozami zmniejszał się, z roku na rok rozprzestrzenia się coraz bardziej po kraju. Niesumienni agenci i handlarze korzystając z nieświadomości rolników a zwłaszcza włościan o rzeczywistej wartości nawozów, wszelkiemi sposobami wpychają im ten lub ów nawóz po wysokiej cenie 6—10 kor. za 100 kg., który faktycznie po przeprowadzonej analizie przedstawia zaledwie wartość 50 hal. do 1 kor. Ponieważ w ostatnich latach największem wzięciem wśród rolników cieszą się żużle Thomasa (tomasyna), których rocznie rozchodzi się w Galicyi kilka tysięcy wagonów, nie dziw, że w handlu tym towarem dzieją się największe nadużycia, popełniane ze strony sprytnych handlarzy, zwłaszcza że prawdziwa tomasyna wyglądem zewnętrznym zupełnie się nie różni od bezwartościowego lub mało wartościowego towaru sprzedawanego w workach zaopatrzonych w najrozmaitsze fałszywe napisy i znaki. Również i w handlu superfosfatami i mączkami kostnemi dzieją się podobne nadużycia.

Aby się jednak rolnicy mogli skutecznie ochronić przed takiemi fałszerstwami, panującemi w niesumiennym handlu nawozowym, należy przy zakupnie żądać koniecznie od sprzedawców: 1. pisemnej gwarancyi na zawartość składników w danym nawozie, 2. próbkę zakupionego nawozu pobrać wobec świadków i przesłać wraz z pisemną gwarancyą do stacyi chemicznej, która zbada czy rzeczywiście zawartość składników odpowiada gwarancyi danej przez kupca, 3. podać cenę towaru zakupionego, 4. kupować nawozy zbiorowo, wagonowo u firm rzetelnych, kontrolowanych przez stacye, 5. przy zakupnie żużli Thomasa żądać od sprzedawcy gwarancyi na zawartość kwasu fosforowego, rozpuszczalnego w kwasie cytrynowym, 6. przy superfosfatach mineralnych żądać gwarancyi na zawartość kwasu fosforowego, rozpuszczalnego w wodzie, 7. przy superfosfatach kostnych, amoniakowych i mączkach kostnych preparowanych żądać gwarancyi jak pod 6. i na zawartość azotu, 8. przy mączkach kostnych niewyklejonych i wyklejonych żądać gwarancyi na zawartość kwasu fosforowego i azotu. Wartość nawozu jest jedynie zależna od zawartości pożytecznych dla rośliny składników, które jedynie oznaczyć można przy pomocy analizy chemicznej. Zwracamy uwagę, że Kółka rolnicze, gminy i włościanie zakupujący zbiorowo nawozy, mogą korzystać z bezpłatnej analizy.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków. 28 lipca. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 98, cieląt 324, owiec i kóz 1, nierogacizny 220; razem 643 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi. buhaje od —·— do —·—, woły —·— do —·—, krowy od —·— do —·—, jałownik od —·— do —·—, cielęta od 92·— do 112·—, nierogaciznę tuczną od —·— do —·—; bitej wagi: nierogaciznę od 130·— do 144·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: woły z paszy od 160·— do 350·—, krowy od 100·— do 120·—, buhaje i jałówki od 50·— do 110·—, cielęta od 20·— do 59·—, owce i kozy od —·— do 14·—. buhaje 130·— do 248·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 476 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 167, na eksport za granicę kraju bydła rogatego —, na eksport za granicę kraju nierogacizny —.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Cennik ziemiopłodów. — Kraków, 28 lipca. Płacono za 100 kg. netto: Pszenica biała —·— do —·—, czerwona i żółta 25·60 do 26·—, węgierska 24·80 do 25·20; żyto krajowe 19·30 do 20·—, węgierskie 21·— do 21·60; jęczmień na krupy 16·50 do 17·50, browarny —·— do —·—, na paszę 14·50 do 15·—; owies z opłatą akcyzową 15·70 do 16·70, proso 13·50 do 14·40; jagły 24·— do 26·—; tatarka 18·— do 20·50; kukurydza 17·60 do 18·20; groch 24·— do 29·—; fasola 17·— do 26·50 wyka 15·— do 17·—; rzepak zimowy 32·— do 32·50; koniczyna nasienna czerwona —·— do —·—, biała —·— do —·—; tymotka —·— do —·—; esparsetta —·— do —·—; soczewica 20·— do 50·—; słoma 7·— do 8·—; siano 6·— do 7·20; koniczyna pastewna 7·60 do 8·80; ziemniaki 5·— do 6·—; jaja za kopę 3·30 do 3·60; masło za 1 kg. 1·80 do 2·—; spirytus na 95° Tralesa za 1 hl. —·— do 210·—; okowita na 75° Tralesa —·— do ·—170.

Budapeszt, 29 lipca. Pszenica na październik 11·04 do 11·05; żyto na październik 9·32 do 9·35; owies na październik 8·22 do 8·23; kukurydza na lipiec 0·— do 0·—. kukurydza na sierpień 7·57 do 7·58, kukurydza na maj 7·29 do 7·30; rzepak na sierpień 16·30 do 16·40.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie słabe; upał.

Zjazd w Rewlu.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z 29 lipca.)

Rewl. O północy francuska eskadra wyjechała. Na okrętach rosyjskich grano Marsyliankę. Eskadrze towarzyszyć będzie do przylądka Dagerert oddział torpedowców rosyjskich.

Odjazd cara.

Rewl. (Pet. Ag. tel.). Dziś rano odjechał stąd jacht „Standard“ z rodziną carską.

Alians Rosyi z Francyą.

Paryż. Rosyjski minister spraw zagranicznych Izwolski upoważnił sprawozdawcę dziennika „Matina“ ze zjazdu w Rewlu do ogłoszenia następującego oświadczenia:

„Rosya i Francya idą wszędzie ręka w rękę. Zawarta z Anglią w roku ubiegłym umowa dziś jest powszechnie uważaną za umowę z celami pokojowemi. Nasza przyjaźń z Niemcami, opierająca się na konieczności i tradycyi, jest zbyt naturalną przyjaźnią między dwoma dobrymi sąsiadami, aby miała wywoływać zaniepokojenie, a ponad wszystkiemi naszemi uczuciami i przyjaźnią z innemi krajami stoi nasz sojusz z Francyą, którego korzyści dla pokoju świata cały świat uznać musi“.

Francuski minister spraw zagranicznych Pichon upoważnił sprawozdawcę „Matina“ do oświadczenia, że podstawą polityki francuskiej jest alians z Rosyą i dobre stosunki z innemi krajami.

Konstytucya w Turcyi.

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 29 lipca).

Przysięga sułtana.

Konstantynopol. Dzienniki tureckie donoszą: Wczoraj członkowie komitetu otomańskiego dla jedności i postępu, zostali zaproszeni do Szeika-ül-Islam, który im w obecności licznego tłumu zakomunikował co następuje:

Sułtan powołał mnie do siebie i powiedział: „Jestem bardzo zadowolony z manifestacyi, wdzięczności ludu i polecam panu, abyś w mojem imieniu oświadczył, że przysięgam, iż konstytucyę, którą dałem moim wiernym poddanym, w zupełności przeprowadzę. Nikt temu nie będzie mógł przeszkodzić. Niech się wszyscy uspokoją i powrócą do swych zajęć“.

Szeik dodał, że sułtan zapewnienie to wygłosił, kładąc rękę na koranie i przyrzekł, że wkrótce jeszcze przeprowadzi rozmaite pożyteczne zarządzenia.

Następnie członek komitetu dr Riza Tefig bey, wygłosił dłuższą mowę, którą zakończył słowami, że należy teraz zaniechać manifestacyj i dopuścić do tego, aby rząd mógł spokojnie pracować.

Niebezpieczne manifestacye.

Kolonia. „Koeln. Ztg“ donosi z Konstantynopola:

Ogłoszono „irade“, pozwalające na wolność osiedlania się w całem państwie.

Manifestacye przybierają coraz większe rozmiary i zaczynają być niebezpieczne. Komitet młodoturecki stwierdza, że dotychczasowe koncesye wcale nie są wystarczające i żądają zupełnego przewrotu stosunków.

Odezwy komitetu otomańskiego.

Konstantynopol. Wczoraj wieczór rozdawano tu francuskie i tureckie pisma ulotne tutejszego komitetu otomańskiego dla jedności i postępu, donoszące, że delegacya centralnego komitetu znajduje się w drodze do Konstantynopola i że tutejsza filia komitetu, która posiada pełnomocnictwo na wszelki wypadek, poleciła wstrzymać się od demonstracyj. Pomimo tego odbyły się w nocy liczne zgromadzenia ludowe i pochody.

Rewolta więźniów.

Konstantynopol. W więzieniu centralnem wybuchła rewolta więźniów politycznych, którzy żądają natychmiastowego wypuszczenia na wolność.

Agitacya wyborcza.

Konstantynopol. Ruch wyborczy już się rozpoczął, szczególnie komitety młodotureckie rozpoczęły już agitacyę w całym kraju. Miasto Konstantynopol wybiera 18 posłów.

Turcya wobec starej ordynacyi wyborczej.

Paryż. Dzienniki wskazują na zmiany terytoryalne, jakie w Turcyi zaszły od czasu nadania konstytucyi w r. 1876. Wtedy zarządzono także wybory do parlamentu tureckiego w Bułgaryi, Bośni, na wyspie Krecie i Cyprze, bo wszystkie te kraje należały do Turcyi. Dzisiaj nie można więc bez zmian na podstawie postanowień z r. 1876 wybierać członków parlamentu. Dzienniki proponują, aby w drodze dyplomatycznej (!) zażądać od Turcyi odpowiednich zmian w przepisach konstytucyjnych.

Rownouprawnienie.

Paryż. Korespondent „Matina“ w Konstantynopolu rozmawiał z ministrem spraw wewnętrznych, który zapewniał, że sułtan utrzyma konstytucyę. Wolność prasy będzie zupełna, jednak pod warunkiem, że nie będzie nakłaniać do rewolucyi.

Armeńczycy, Grecy i Bułgarzy poddali się i wydali broń. Chrześcijanie będą przypuszczeni do służby wojskowej. Równouprawnienie wszystkich wyznań będzie zapewnione.

Pościg za złodziejami.

Konstantynopol. Ludność domaga się pociągnięcia do odpowiedzialności obu prywatnych sekretarzy sułtana i zwrotu skradzionych przez nich pieniędzy. Zapewniają, że na wypadek, gdyby chcieli uciekać, to zamiary ich zostałyby udaremnione.

Depesza Hilmi paszy.

Konstantynopol. Dzienniki zamieszczają ciekawą depeszę Hilmi paszy, która nadeszła w ubiegłym tygodniu do pałacu sułtana. Tekst depeszy jest następujący: „Wojska w Salonice przysięgły wywalczyć konstytucyę; ja także“.

Niemcy o manifestacyach.

Berlin. „Vossische Ztg“, która zajmuje nieżyczliwe stanowisko wobec ostatnich zajść w Turcyi, twierdzi, że manifestacye ostatnich dni są tam sztucznie urządzane. „Lokal Anzeiger“ natomiast twierdzi, że manifestacye te mają charakter rewolucyjny.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 29 lipca.

Pożar „Oil City“.

Borysław. Pożar szybu „Oil City“ trwa od 4 lipca nieprzerwanie. Akcya ratunkowa, zmierzająca do ugaszenia pożaru, pozostaje bez skutku. Rury, założone dla odprowadzenia ropy, pozatykały się, jedną tylko rurą sączy się małym strumyczkiem płonąca ropa.

Do zwiększenia się pożaru przyczyniła się ta okoliczność, że szyb „Oil City“ okopano dokoła wałem, wewnątrz którego nagromadziły się znaczne zapasy palącej się ropy, która nie mogąc się pomieścić w przestrzeni, objętej wałem — przelała się na zewnątrz tegoż i pali się wraz z ziemią, przetłuszczoną ropą. Ciągłe niebezpieczeństwo zagraża jeszcze szybowi „Śląsko“, położonemu w pobliżu szybu „Oil City“.

Przelewająca się bowiem ropa płynie ku niemu i przy silniejszym podmuchu wiatru płomienie mogą się przenieść na ten szyb.

Akcyę ratunkową około ugaszenia ognia prowadzą w dalszym ciągu energicznie żydzi.

Borysław. Spalone szyby „Jadwiga“ i „Celebes“ odbudowano już wraz ze wszystkiemi zabudowaniami kopalnianemi. Produkcya ich po pożarze nie zmniejszyła się.

Anglia i Niemcy.

Londyn. Na zebraniu komitetu narodowego partyi robotniczej, reprezentującego milion członków, uchwalono rezolucyę przeciw lekkomyślnemu zakłóceniu pokoju między Anglią a Niemcami.

Londyn. Kanclerz skarbu George wygłosił wczoraj na kongresie pokojowym mowę, w której wystąpił przeciw tym, którzy szerzą wiadomości o naprężeniu między Niemcami i Anglią. Obawy są zupełnie nieuzasadnione. Mowca nie widzi powodu, dla któregoby Niemcy i Anglia nie mogły się tak samo porozumieć ze sobą, jak się Anglia porozumiała z Francyą, Rosyą i Stanami Zjednoczonemi.

Podróże Wilhelma.

Swinemünde. Na okręcie „Hohenzollern“ przybył tu cesarz Wilhelm.

W stan oskarżenia.

Lizbona. Na posiedzeniu Izby dep. Corda domagał się, aby członków dawnego gabinetu Franki postawić w stan oskarżenia.

Konstytucya dla Egiptu.

Berlin. Do „Berliner Corresp.“ donoszą z Genewy:

Jeden z tutejszych dzienników donosi z Kairo, że deputacya studentów egipskich udała się niedawno do Kedywa z prośbą o ogłoszenie konstytucyi dla Egiptu. Kedyw odpowiedział, że osobiście nic niema przeciwko temu, ale to nie zależy wyłącznie do niego.

Tajfun w Chinach.

Szanghai. (Niem. Tow. kabl.) Ofiary w ludziach wskutek taifunu w Hongkongu są większe, niż z początku przypuszczano. Obliczają je na przeszło 2000 ludzi. Pewien okręt, wiozący 300 podróżnych, zatonął i nikt z ludzi nie ocalał.

Konstantynopol. W Adalii stwierdzono dwa wypadki dżumy.

Prognoza dla Galicyi zachodniej. (Telef. informacya centr. Biura meteor. w Wiedniu):

Pięknie, słabe wiatry, ciepło, skłonność do burz.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi)

Giełda.

Wiedeń, 29 lipca. (Tel. „N. Ref.“). Zamknięcie o g. 3.

Akcye:				
austr. Zakł. kredyt.	621 50		Oblig. węg. indemn.	93 15
węg. „ „	737 60		Renta majowa	96 50
Anglobanku	294 —		Austr. Renta kor.	96 65
Unionbanku	538 50		Węg. „ „	92 85
Laenderbanku	435 —		56 l. Listy T. kr. z.	94 10
Bankvereinu	517 25		4% Listy Banku hip.	94 15
Bodencredit	1052 —		4½% „ „ „	99 70
Gal. Banku hipot.	— —		5% „ „ „	110 —
Kolei państw.	695 —		4% „ „ kraj.	94 50
„ południowej	117 25		4½ „ „ „	100 20
„ Elbethal	453 25		4% Gal. Obl. prop.	98 —
„ północnej	5100 —		4% Gal. poż. kr. 1893	95 55
„ Czerniow.	559 —		4% Poż. m. Lwowa	93 90
Alpiny	669 75		Losy tureckie	187 —
Rima Muranyi	553 —		Marki	117 42
Prag. Tow. żel.	2685 —		Ruble	251 75
Fabryki broni	531 —		Rosyjska pożyczka	95 47
Tureckie tytoniowe	415 —			
Gal. Tow. kop. n.	569 —			

Usposobienie: korzystniejsze, zak. spokojne.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 29 lipca (godz. 1 w południe.)

I. Waluty.	płacą	żądają
	w koronach	
Ruble papierowe	251 25	252 25
Marki niemieckie	117 25	117 75
Franki papierowe	95 20	95 70
Dwudziestofrankówki w złocie	19 08	19 20
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	109 75	110 75
4% „ „ „	95 —	96 —
4% „ „ „	94 —	95 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	99 20	100 20
4% „ „ „	94 —	95 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. 56-letn.	95 —	96 —
4½% „ „ 41-letn.	97 —	98 —
4% „ „ 51-letn.	94 —	95 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	98 —	99 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	95 —	96 —
4% „ miasta Lwowa	91 50	92 50
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	99 —	100 —
4% „ kolejowe	94 —	95 —
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	111 —	121 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	570 —	576 —
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	558 —	563 —

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA

Kraków, Grodzka 13, Tel. 43.

302 60 0

poleca

NA OBECNY SEZON

nowości w materyałach i gotowej konfekcyi damskiej.

Rękawiczki francuskie i angielskie i kapelusze „Panama".

Koncypient adwokacki

z dłuższą praktyką sądową poszukuje posady od 1-go siernia. — **W. M.** post. rest. **Kraków**, za okazaniem kwitu inseratowego. 4025 1 3

Osoba starsza

zdrowa, pracowita, obecnie na posadzie jako bona-gospodyni życzy sobie zmienić miejsce od 1 września. — Zgłoszenia pod **„Wdowa"** poste restante **Podgórze.** 4026 1 2

Poszukują pracy:

Kierownik mleczarni ręcznej lub parowej; egzaminowany **palacz kotłów**; **rządca administrator** z Ks. poznańskiego, oraz **korespondent** władający językiem polskim i niemieckim. Nadto szuka posady **kucharz** wykwalifikowany. Zgłoszenia przyjmuje **Okręg. Urząd Pośredn. Pracy w Krakowie**, Jabłonowskich 19. 4022 1 2

Osoba

która pożyczy 200 koron do ukończenia rentownej pracy, otrzyma zajęcie (na razie) przez 3 miesiące po 50 koron miesięcznie, zwrot pożyczki przy pensyi w 3 ratach. Zgłoszenia pod **„Zwykłe przepisywanie"** poste restante **Kraków.** 4032 1 2

Starszy pomocnik handlowy

z działu kolonialnego, biegły w niemieckim języku, z pięknem pismem, znajdzie umieszczenie. Zgłoszenia pod **Starszy pomocnik** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 4027 1 4

WIKTOR BARABASZ

skład fortepianów, pianin i harmonium,

poleca 3975 5 0

najlepsze instrumenta firm krajowych.

Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Rotykiewicza. Zarazem **najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.**

Niezwykle piękny pudel

bardzo pojętny, 15 miesięczny, zaraz do sprzedania. Wiadomość: Lwowska 48, Podgórze. 4033 1 2

Dla Zakopanego.

Biuro informacyjne bezpłatne co do mieszkań, jakoteż wycieczek zbiorowych i z przewodnikiem mieści się w handlu pod Palmą **Władysława Łuszczewskiego w Zakopanem**, Krupówki. 4018 2 3

Nowe książki

Kobieta lekarką domową. Wielki podręcznik lekarski dla kobiet, opracow. przez Dra Annę Fischer, z 460 ilustr. oraz 35 tablicami kolor. Egz. opraw. z przes. 24 K.

Samouczek rachunkowy, czyli gruntowna nauka rachunków i geometryi bez pomocy nauczyciela, oprac. Bol. Marczewski, wyd. drugie, z przes. 4 K 40 h.

Pieśniarz polski, czyli zbiór aryj swojskich z nutami na jeden głos. 2 tomy opr. z przes. 5 K 50 h.

Śpiewniczek kieszonkowy, zawierający 300 pieśni światowych, opr. z przes. 1 K 15 h.

Zamówienia oraz zadatek należy przesłać pod adresem: **Kubaczka & Lang, księgarnia w Białej.** 3817 8 10

L. 4166. 4021 1 3

Ogłoszenie.

Dnia 14 sierpnia 1908 r. o godzinie 12 przed południem odbędzie się w Magistracie miasta Bochni licytacya zapomocą pisemnych ofert na budowę uzupełniającego budynku koszarowego na 79.078 koron 91 hal. obliczoną.

Warunki licytacyjne, plany i kosztorys wyłożone są w Magistracie w biurze budowniczego miejskiego do przeglądu w godzinach urzędowych z wyjątkiem świąt i niedziel.

Wadyum wynosi 5% sumy kosztorysowej.

Oferty mają być przed rozpoczęciem licytacyi do Magistratu miasta Bochni wniesione.

Magistrat

Bochnia, dnia 27 lipca 1908.

Burmistrz
Dr Maiss.

KAWA

wprost pocztą do prywatnych, z poręczeniem smaczna, opłatnie za zaliczką za 5 kg.

Santos, b. dobra	K 12·40
Zach. indyjs. jasna	„ 14·—
Salvador, zielona	„ 14·50
Złota Jawa	„ 14·90
Perłówka, wyborna	„ 15·50
Portoriko, Ia silna	„ 17·—
Pamatang, gruboziarnista . .	„ 20·—
Mocca arabs., szlachetna . .	„ 18·70

Surowe. — Cennik darmo.

„Colonial" Imp. Gesel.

Fiume. 133. 3985 1 3

Czy czernidło do obuwia! — Czy krem połyskujący!!!



Żądać zawsze tylko

przetworów FERNOLENDTA.

Tylko one nadają skórze trwałość i bardzo piękny połysk!

Dostać można wszędzie!!

ST. FERNOLENDT

Wiedeń, III/1., c. i k. dostawca dworu.

Fabryka założona w roku 1832.

Wszelkie zlecenia proszę przesyłać do mego wieloletniego zastępcy **p. B. Kornfelda w Tarnowie.** 2616 6 6



Na dobre i tanie obiady

przyjmuje zgłoszenia **A. G.**, ul. Floryańska 37, II piętro, oficyny. 3872 6 8

ZAKOPANE.

Nowo wybudowany z komfortem urządzony

HOTEL CENTRALNY.

Pokoje od 2—10 koron. 3643 7 16

METODĄ BERLITZA

udzielają lekcyi osobnych i zbiorowych:

Francuz z wyższ. wykształ.
Anglik z wyższ. wykształ.
Niemiec z wyższ. wykształc.
Włoch z wyższem wykształc.

Kraków, Floryańska 25, I p. 4028 1 10

Leśnik myśliwy

hodowca z 15 letnią praktyką w Poznańskiem i w Królestwie, posiadający dobre świadectwa, poszukuje posady zaraz lub później. Zgłoszenia A. Szymkowiak, Posen, Wenetianerstrasse 27. 4009 2 3

Zdolny, doświadczony

monter

specyalista ustawiania kotłów, potrzebny zaraz do zmontowania wielkiego rezerwoaru naftowego w Galicyi. Nadto potrzebni są: kotlarze, ślusarze, pomocnicy kowalscy, palacze do fabryki wagonów. — Zgłoszenia przyjmuje **Okręgowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Krakowie**, Jabłonowskich 18. 4000 2 3

Apteka

poszukuje praktykanta od 1-go lub 15-go września, z ukończoną VI kl. gimn. dla Bielska, pod korzystnymi warunkami. Wymagana dokładna znajomość języka niemieckiego. Oferty w języku niemieckim przyjmuje pod **„S"** Gł. Agencya Dzienników i Ogłoszeń J. Hopcasa i A. Salomonowej w Krakowie. 3968 3 3

Dom parterowy

w Podgórzu, z powodu słabości właścicielki do sprzedania. Tamże lokal sklepowy z mieszkaniem do wynajęcia. Ul. Kącik 7. 4010 2 3

Morele Aprykozy codziennie świeżo rwane, koszyk 5 kg. franko za zaliczką K 4, towar wyborowy K 4·50, 100 kg. K 50, stacya Zaleszczyki. **H. Maiman, Zaleszczyki.** 3859 7 10

Pieniądze na 4½%

w stosunku roku dla wypłacalnych każdego stanu, także dla pań, w każdej wysokości do zwrotu w ratach miesięcznych lub kwartalnych. **Pożyczki hipoteczne**, konwersye na I, II, III miejsce do 75% wartości. Zgłoszenia przyjmuje **Escompte und Bankkomission, Budapest, VII.**, Rottenbillergasse 54. (Koresp. niemiecka. Marka na odpowiedź). 3708 7 9

Küfferlego

czekolada i kakao, odznaczone 6 złotymi medalami, czyste pod gwarancyą, nader smaczne i dlatego dla smakoszów najwięcej polecenia godne.

Do nabycia we wszystkich handlach korzennych. 2543 12 0

Fabryka założona przed 150 laty.

Bazar Krajowy

w Krakowie, Rynek główny l. 20, róg ul. Brackiej

poleca wyroby krajowe po cenach fabrycznych w wielkim wyborze.

Veloury i burki oryginalne slawuckie. Peleryny, plaidy i chustki wełniane do okrycia. 2782 8 0

Żydowskie prywatne gimnazyum

Uherský Brod, Morawy.

3930 3 0 **Zarząd.**

Szpilki do kapeluszy

najmodniejsze, po nadzwyczaj tanich cenach poleca 2433 18 0

Teofil Bękner

Kraków, Długa 4, **naprzeciw Izby handlowej.**



ŁADNY WĄS

porządnie utrzymany — jest ozdobą mężczyzny.

Do tego celu służy płyn „Grazya"

„Grazya" jest środkiem nadającym zarostowi formę wedle życzenia, a jedno użycie wystarcza na 6—12 godzin. „Grazya" nie jest tłuszczem, nie wala ani plami, robi włos miękkim, a zawierając w swym składzie nowe środki pobudzające porost, odżywia cebulki włosowe i porost wzmacnia. „Grazya" bywa sprzedawaną jedynie w flakonach w białem kartonowem opakowaniu z marką ochronną „palmą", po cenie K 1 za flakon. Ostrzega się przed naśladownictwami! W Krakowie do nabycia u firm: Reim i Spółka, Drog. Fr. Zopotha i Sp., Drog. St. Tomaszewskiego, J. Nowak, fryzyer, w Rynku.

Gdzie niema na miejscu wysyła wprost za poprzedniem nadesłaniem kwoty K 1·45 **Laborat. chem. E. Matuli w Radomyślu Wielkim.** 3839 9 0

Rządowo uprawniona

fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez też Tow

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GESSHÜBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze 212 60 0

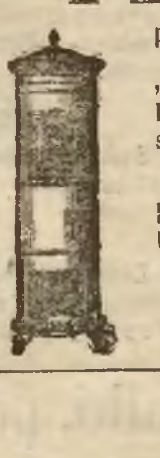
jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu **Prof. Jaworskiego.**

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.

UZNANE POWSZECHNIE ZA DOSKONAŁE

PIECE DLA SZKÓŁ

publicznych budynków i mieszkań prywatnych.



„Helion" piece oszczędne — Oryginalne piece Meidingerowskie — Piece tak zwane „Dauerbrand" — Żaluzye wentylacyjne — dostarcza pod korzystnemi warunkami z pełną gwarancyą w ciężkiem, rzetelnem wykonaniu

PIERWSZA HORZOWICKĄ SPECYALNA FABRYKA PIECÓW I PARÓWEK PASZY, LEJARNIA ŻELAZA ORAZ FABRYKA SZKLIWA (EMALIJ)

OTTO HOFMANN

HOŘOWICE (CZECHY). 3974 2 20

Pokój kawalerski

umeblowany jest do wynajęcia. Wiadomość: ul. Pędzichów 18. 3880 10 0

Księgarnia A. Juszyńskiego

w Przemyślu

poszukuje **młodszego, zdolnego pomocnika** od 15-go września lub 1-go października b. r. 3941 3 3

Panna

uzdolniona w ekspedycyi potrzebna do cukierni **Adama Piaseckiego,** ulica Długa 12, Kraków. 3988 2 0

Do większego pensyonatu

w Krakowie potrzebna **samodzielna gospodyni.** Zgłoszenia pisemne z podaniem kwalifikacyi nadsyłać należy: ul. Jabłonowskich 7, II. p., na prawo. 3991 2 2

Kalafiory

fasolkę, groszek, oraz **wszelką jarzynę** wysyła w 5 klg. pakietach jak najtaniej **Antoni Klimowicz, Lwów,** plac Halicki. 3998 3 10

Morele

najlepszy gatunek stołowy, co dzień świeżo rwane, $4^1/_2$ kg. netto za K 2·90. Gruszki jabłka i śliwki 3 K. L. **Altneu, Zaleszczyki 8.** 3903 10 10

Rzepę ścierniankę

białą, okr. klg. 2 kor., długą kor. 2·40 wysyła **Antoni Klimowicz, Lwów,** plac Halicki. 3997 3 10

Tanio sprzedam!!!

Fortepian i 10 dywanów prawdziwych perskich. Grodzka 30, I p. 4002 2 2

Realność

do sprzedania w śródmieściu, objętości 220 sążni, 18 lat wolna od podatku. Wiadomość przy ulicy Ambrożego Grabowskiego 8, u właściciela domu. Pośrednictwo wykluczone. 4003 2 6

Pokoje dla przyjezdnych

na czas dłuższy lub krótszy. Krupnicza 16, II p. 4011 3 6

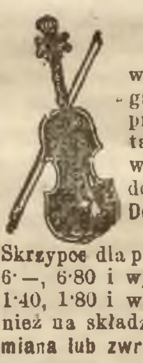
„Hakatol"

znakomicie tępi szwaby, prusaki, pchły, muchy, pluskwy, mszyce i wszelkie owady. Wszędzie do nabycia w kartonach do rozpylania po 20 h.

Główny skład i wyrób w **Drogueryi, Kołomyja.** 3097 12 13

Niema już!

krótkowidzów, dalekowidzów i cierpiących na oczy. Jedyny i wyłączny na świecie środek, który usuwa zmęczenie oczu. Znika potrzeba noszenia okularów. Niedościgniony środek na wzrok osłabiony wiekiem, nawet 60-letnim. Broszurę z objaśnieniem wysyła darmo **V. Lagala, Vico 2, S. Giacomo 1, Napoli** (Neapol, Włochy). 2901 10 50



Gratis i franko

wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany polski cennik z przeszło **3000 odbitek** dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju. C. i k. nadw. dostawca **HANNS KONRAD, Dom wysyłkowy wyrobów muzycznych w Brüx Nr 464.**

Skrzypce dla początkujących **już za** K 4·80, 5·50, 6·—, 6·80 i wyżej. Smyczki **po** K —·80, 1·—, 1·40, 1·80 i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. **Ryzyka niema. Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy.** 1407 60 60

Farby, Lakiery, Emalie

farby pokostowe, masa woskowa do posadzek, pokost, olej do świecenia i maszynowy, lakiery na skóry, brunolinę, sekatyrę, poleca po cenach fabrycznych

3661 8 10 fabryka lakierów

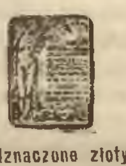
L. Baranowskiego, Wolska 22.

Bazar Krajowy

w Krakowie, Rynek główny l. 20, róg ul. Brackiej,

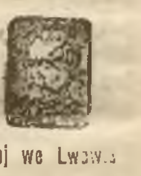
poleca wyroby krajowe po cenach fabrycznych w wielkim wyborze.

Meble ogrodowe werandowe, leżaki, kosze i walizki do podróży, kosze do miasta i dla drobiu, oraz wszelką galanteryę koszykarską. 2790 26 0



Aptekarza Z. Rittera

Preparaty „Arystokratynowe"



odznaczone złotym medalem i dyplomem honor. na wystawie lekarsko-przyrodniczej i hygienicznej we Lwowie

„ARYSTOKRATYNA"

proszek toaletowy z zawartością węgliku i pięknym zapachem kwiatów.

MYDŁO ARYSTOKRATYNOWE — KREM ARYSTOKRATYNOWY

są podług obecnego stanu wiedzy najlepszemi środkami do pielęgnowania płci. Preparaty te były badane przez Dra Lustra, specyalistę lekarskiej kosmetyki z Krakowa i uznane za skuteczne, tudzież wolne od wszelkich szkodliwych składników.

Do nabycia we wszystkich drogeryach, aptekach i perfumeryach. — Główna reprezentacya Reim i Sp. w Krakowie. 3170 8 10

JEDYNE W GALICYI — C. K. RZĄD. UPOW.

BIURO PRAWNICZE

dla spraw wojskowych karno-sądowych i administracyjnych

emer. kapitana Audytora

JÓZEFA MARTUSIEWICZA

w Krakowie, ul. Zwierzyniecka 25 (od 2—6 po poł.)

udziela (także listownie) fachowej informacyi i sporządza podania, prośby do Tronu i t. p. w sprawach dotyczących sądownictwa wojskowego, ćwiczeń wojskowych, reklamacyjnych (uwolnienia od służby wojskowej) i t. p. szybko po cenach umiarkowanych. 3937 3 3

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski